

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

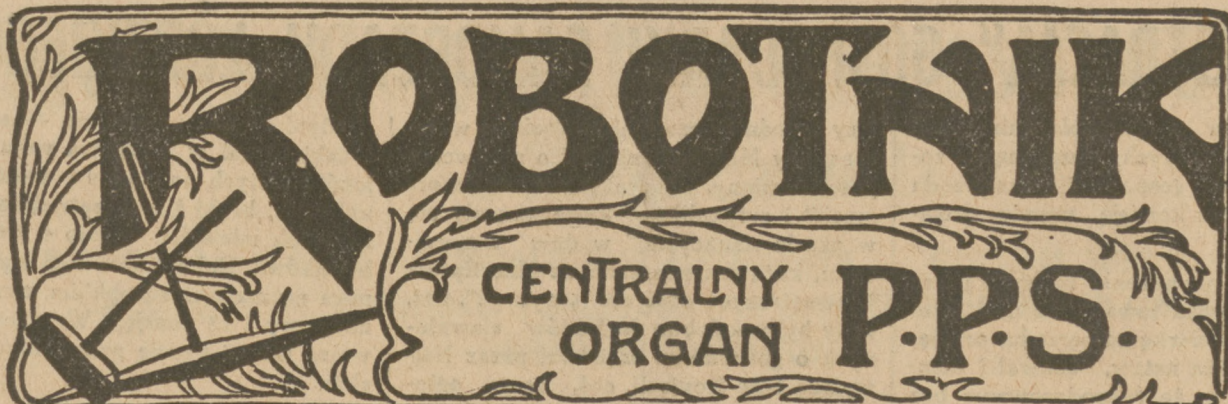
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Odpowiedzialność

Gabinet p. Kazimierza Świątalskiego upadł na skutek wspólnego wniosku, zgłoszonego przez Polską Partię Socjalistyczną, P. S. L. „Wyzwolenie”, Stronnictwo Chłopskie, P. S. L. „Piaś”, Chrześcijańską Demokrację i Narodową Partię Robotniczą.

Za wnioskiem głosowało także Stronnictwo Narodowe z jednej strony, przedstawicielstwo zaś Ukraińców, Białorusinów, Żydów i Niemców ze strony drugiej.

Wstrzymali się od głosowania posłowie komunistyczni; w obronie gabinetu stanęli posłowie z B. B. i z B. S.; grupa zwolenników p. Stapińskiego nie uczestniczyła faktycznie w decyzji parlamentarnej.

Tak wygląda stan z przed tygodnia, z dnia, kiedy Sejm powziął swoją uchwałę.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w następstwie na konferencjach specjalnych szereg polityków, reprezentujących główne kierunki myśli politycznej w Polsce, z pominięciem, niestety, Ukraińców, Białorusinów i Niemców. Zarówno p. Walery Ślawek, prezes B. B., jak i przedstawiciele P. P. S. lewicy włociańskiej, t. zw. centrum, narodowej demokracji i Klubu Żydowskiego oświadczyli po powrocie z Zamku, że żadnych informacji o treści rozmów z p. Prezydentem Rzeczypospolitej udzielać nie mogą.

Pomimo to prasa „sanacyjna”, zbliżona do Rządu poprzedniego, względnie zależna dotychczas od Rządu poprzedniego, — uznała za dopuszczalne rozpocząć i prowadzić systematyczną kampanię, która ma na celu „wykazać” społeczeństwu, jakoby opozycja w większości Sejmu „nie przemyslała do końca wniosku o votum nieufności”, jakoby odczuwała „strach przed władzą”, jakoby nie wiedziała, czego „właściwie chce” i t. d., i t. p.

W tych warunkach przywódcy stronnictw opozycyjnych, których tron niejako stanowi porozumienie lewicy i centrum, upoważnili prasę niezależną do oświadczenia, że większość, która obaliła gabinet p. Świątalskiego gotowa jest wziąć na siebie odpowiedzialność za Państwo i za „parlamentarną”, jeżeli wolno się tak wyrazić, likwidację „pomajowego” systemu rządzenia.

Większość Sejmu nie zamierza — w dalszym ciągu — wkraczać w zakres kompetencji Głowy Państwa. Kwestia osób należy do Prezydenta Rzeczypospolitej. Chodzi natomiast o stwierdzenie, że ci, którzy żądali dymisji gabinetu p. Świątalskiego i likwidacji systemu, nie uchyla się od spełnienia obowiązku, powierzonego im ewentualnie przez p. Prezydenta.

Nikt z Sejmu, jak pisaliśmy już kilka razy, nie formułował wobec Głowy Państwa żadnych postulatów ani żądań, dotyczących nazwisk. Sprawę, czy nazwisko przyszłego premiera byłoby nazwiskiem parlamentarzysty czy też nie, uważamy w danych warunkach za sprawę drugorzędą. Rzecz istotna polega na tem, że większość parlamentarna dla każdego Rządu, który stanie bez zastrzeżeń na gruncie Konstytucji i ustaw, który położy kres pogłoskom zamachowym i samowoli administracyjnej, — że taka większość istnieje.

Polska Partia Socjalistyczna wzięłaby w niej udział, bo wychodzi z założenia, że dźwignie demokracji parlamentarnej umożliwi klasie robotniczej skuteczną pracę nad utrwaleniem Niepodległości i skuteczną walkę o prawa, interesy i dążenia klasowe — „w majestacie Prawdy”, że użyjemy wyrażenia nieodżałowanej pamięci Feliksa Perla.

Tak tedy odpowiedzialność za dalsze trwanie przesilenia jest „umiejscowiona” ... nie po stronie Sejmu...

Dlaczego przesilenie trwa tak długo?

**OPOZYCJA, KTÓRA OBALIŁA RZĄD,
gotowa jest do wzięcia na siebie odpowiedzialności za Państwo**

Prasa „sanacyjna” prowadzi od szeregu dni gwałtowną kampanię przeciwko stronnictwom opozycyjnym, zarzucając im „niezdolność” czy „niechęć” do wywiązania konsekwencji z uchwalenia wniosku, żądającego ustąpienia gabinetu p. Kazim. Świątalskiego, to zn. „niezdolność” czy „niechęć” do utworzenia Rządu, opartego o większość parlamentarną.

Wobec tej kampanii przedstawiciele prasy niezależnych zwrócili się z zapytaniem do przywódców stronnictw opozycyjnych i otrzymali od nich jednoznacznie odpowiedź, której treść dosłownie podajemy poniżej:

„Stronnictwa opozycyjne nie chcą i nie mogą wkraczać do uprawnień p. Prezydenta Rzeczypospolitej, związane z tworzeniem Rządu, w

pierwszym zaś rzędzie z desygnowaniem premiera. Na wypadek jednak, gdyby p. Prezydent uznał za stosowne powierzyć misję tworzenia Rządu, któremuś z przedstawicieli opozycji, — misja ta będzie przyjęta, a Rząd przez niego utworzony liczyć może niewątpliwie na współpracę i poparcie większości Sejmu”.

Po tygodniu przesilenia

PRZEBIEG DNIA SIÓDMEGO

P. PREZYDENT KONFEROWAŁ W CZORAJ Z PROF. BARTLEM I Z MARSZ. PIŁSUDSKIM

Wzwany odrębnym pismem p. Prezydenta b. premier prof. Bartel przybył wczoraj ze Lwowa do Warszawy i o g. 10 rano został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rozmowa p. Prezydenta z prof. Bartlem trwała 2 i pół godziny. Co było treścią rozmowy dotychczas niewiadomo, ponieważ Kancelaria Cywilna p. Prezy-

denta Rzeczypospolitej nie wydała o wzięciu tej żadnego komunikatu.

Znamiennym jest wszakże, że przed wyjazdem ze Lwowa p. Bartel oświadczył przedstawicielowi „Agencji Wschodniej”, iż nie zamierza przyjmować żadnego stanowiska w przyszłym Rządzie, gdyż czuje się zmęczony i pragnie poświęcić się wyłącznie pracy naukowej.

Z tego wniosku, przyjazd prof. Bartla i jego konferencje z p. Prezydentem Rzeczypospolitej miałyby charakter dalszego ciągu narad, zapoczątkowanych z prezesami klubów sejmowych.

O godz. 6 wieczorem p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się do marszałka Piłsudskiego, z którym odbył dłuższą naradę.

WIEC P. P. S.

W niedzielę, dnia 15 grudnia r. b., o godz. 2-ej po poł., w sali Straży Ogniovej na Nowym Brudnie, przy UL. KIEJSTUTA 9, odbędzie się

Zgromadzenie Robotnicze

Przemawiać będą:

tow. poseł **BARLICKI NORBERT**, ławnik magistratu **BARYKA ANTON**, radny **WERNIKOWSKI WŁAD.** na temat:

„PRZESILENIE RZĄDOWE W CHWILI OBECNEJ”

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

PO MOWIE TOWARZYSZA MÜLLERA

DYSKUSJA W PARLAMENCIE NIEMIECKIM

Berlin, 13 grudnia (PAT). W Reichstagu toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusja nad wczorajszym oświadczeniem kanclerza Müllera.

Z ostrą krytyką polityki rządu i w obronie wystąpienia dra Schachta występowali zwłaszcza mówcy opozycji prawicowej. Poseł niemiecko - narodowy Quats atakował działalność obecnego rządu i parlamentu. Mówca niemiecko - narodowy zaatakował następnie ministra Spraw Zagranicz-

nych Curtiusa, zarzucając mu, że starał się jakoby pozyskać przyjaźń Polski przez zawarcie umowy wyrównawczej. Zwracając się do ministra, mówca zawałał: „przyszłe pokolenia niemieckie odczują dopiero grzechy pańskie wobec niemieckiego wschodu, dokonane z miłości ku Polsce”.

Na te wywody posła Quatsa zareagowali posłowie z ław ludowych i socjalistycznych głośniejszymi okrzykami oburzenia.

Poseł chrześcijańsko - narodowej partii chłopskiej von Sybel również atakował w bardzo ostry sposób polsko-niemiecką umowę wyrównawczą, oświadczając, że w każdym innym kraju rząd podpisujący podobną umowę zostałby już dawno obalony.

W toku dyskusji frakcja niemiecko-narodowa złożyła wniosek o votum nieufności dla ministra Spraw Zagranicznych Curtiusa i dla ministra Finansów Hilferdinga.

TROPIENIE MORDERCY DÜSSELDORFSKIEGO

Berlin, 13 grudnia (AW). Sensacyjnym wywołała tu wiadomość, iż w jednym z szynków w miejscowości Eger aresztowano człowieka, podejrzanego o współudział w morderstwach düsseldorfskich. Aresztowany podał się za Jerzego Mayera lat 28, urodzonego w Eger. Po bliższym zbadaniu okazało się jednak, iż aresztowany podał się faktycznie za swojego brata, sam zaś jest Józefem Mayerem ur. w r. 1898 w okolicach Eger. Jest on od roku 1927 ścigany za dezercję i szereg innych przestępstw. Mayer w roku 1927 po odbyciu robót przymusowych, na któ-

re był skazany miał się zgłosić do służby wojskowej, lecz w międzyczasie zbiegł, ukrywając się przez cały czas na pograniczu bawarskim. Józef Mayer był kilkakrotnie ścigany na napady i włamania, na więzienie i roboty przymusowe. Również od czasu dezercji uprawiał on swój zawód złodziejski. Podejrzenia, co do współudziału Mayera w morderstwach düsseldorfskich zdają się potwierdzać, bowiem przy aresztowanym znaleziono rysunki z napisami, odpowiadającymi charakterowi pisma listu wysłanego do opiekunki jednej z ofiar mordercy düsseldorfskiego Gertury Alber-

mann. Poza tem rysopis aresztowanego odpowiada w różnych szczegółach cechom charakterystycznym mordercy. Jak się okazuje, Józef Mayer rzeczywiście w okresie masowych morderstw, grasował w okolicach Düsseldorfu. Mayer przewieziony został do więzienia w Düsseldorfie i poddany został szczegółowym badaniom.

Praga, 13 grudnia (PAT). W miejscowości Cheb (?), w pobliżu granicy policja aresztowała osobnika, o którym istnieją podejrzenia, że jest on tajemniczym mordercą z Düsseldorfu.

OŚWIADCZENIE STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu Stronnictwa Chłopskiego. Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes Dąbski. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

„Klub przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezesa Klubu o sytuacji politycznej.

Klub solidaryzuje się z oświadczeniem prezesów klubów sejmowych, iż gotowi są na życzenie Prezydenta Rzplitej przystąpić do utworzenia Rządu parlamentarnego, opartego na większości sejmowej z tem, iż Klub Stronnictwa Chłopskiego gotów jest taki Rząd parlamentarny poprzeć.

Klub uważa, że wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej w Państwie — przesilenie rządowe powinno być szybko zakończone”.

A JEDNAK TO PRAWDA!

Jak się okazuje kierownik tymczasowy Rady Ministrów p. Kazimierz Świątalski istotnie wystąpi dzisiaj z odczytem publicznym na temat: „Dwa dni w Sejmie Rzeczypospolitej”

Odczyt odbędzie się o godz. 5 m. 30 p.p. w sali Filharmonji warszawskiej.

Komentarze chyba zbędne.

PLENARNE POSIEDZENIE CENTR. WYDZIAŁU KOBIECEGO

rozpocznie się dziś, w sobotę, 14 grudnia, o godz. 6-ej po poł., w lokalu klubu sejmowego P. P. S. Dalszy ciąg posiedzenia w niedzielę, o godz. 10 rano.

WIELKIE ZGROMADZENIE

na temat

RZĄD, SEJM A SZKOLNICTWO

odbędzie się dnia 15 b. m., w niedzielę, o godz. 11 rano w lokalu Z. Z. K., ulica Czerwonego Krzyża 20.

Referaty wygłoszą: tow. tow. sen. Kopciński, pos. Próchnik, radny Mamczar.

Wstęp wolny.

Koło Nauczycieli P. P. S.

NOWA REPUBLIKA MONGOLSKA

Wiedeń, 13 grudnia. (PAT). „United Press” donosi z Charchinu, że w Barga-dzie, w północno - zachodnim okręgu Mandżurji, obwołana została nowa niezależna republika mongolska, z miastem Chailarem jako stolicą. W kołach politycznych oczekują w związku z tem nowych zawiązań pomiędzy Chinami a Rosją. Liczą się także z możliwością interwencji Japonii.

HURAGAN NAD WIEDNIEM

Wiedeń, 13 grudnia. (A. W.). Nad Wiedniem przeciągnęła wczoraj niezwykle silna burza, powodując ogromne straty. Huragan połączony był z gradem a następnie z ulewą deszczem. W szeregu dzielnic wskutek zapchania się kanałów, woda stała na ulicach. Liczni przechodnie zostali ciężko ranni przez spadające dachówki i tynki oraz wyrwane okna. W jednym z kościołów w Praterze wichura wyrwała drzwi na wieży, które, spadając zranili ciężko przechodzącego studenta. Również uciepiała poważnie jedna z fabryk chemicznych, gdzie huragan wyrządził ogromne szkody. Akcja pogotowia ratunkowego była niezmiernie utrudniona, ze względu na wodę, stojącą na ulicach oraz wicher, który utrudniał jazdę po mieście.

ZBLIZKA I ZDALEKA

JESIEŃ A WIECZNE WIDZENIA RADOŚCI

Jest zimno i deszcz pada. Skąd wziąć dobry humor? dla przetrwania dnia i nocy? Dziś w nocy było tak zimno w pokoju moim, że ledwo pogodzić się mogłem z kołdrą i poduszką. Leżałem z rozwartymi oczami i marzyłem o drzewach południowych o gaju mimozą przysłoniętym, o południowym morzu i snujących się po nadmorskich ścieżkach pięknych, młodych Włoszkach i Francuzkach. Nie mogłem się zdecydować czy to Mentona czy Beaulieu, w którym niedługo odwiedzałem Maksyma Kowalewskiego. Zdecydowałem, że to Beaulieu i że mianowicie jestem w ogrodzie wili „Batavia”, gdzie mieszkał w ciągu lat kilku ten wielki uczony rosyjski z jedną w swoim rodzaju biblioteką i... włoską przyjaciółką. I tak mnie ten pejzaż podniecił, że zrobiło mi się zupełnie żołądek i nawet zasnąłem... Aż tu nagle obudziłem się: wichura zupełnie jak na morzu. Trzeszczą okna na moim czwartym piętrze, trzęsąc się dom cały, jak gdyby miał się zapadnąć w gruzy. Ale się nie zapadł, tylko ja znowu zapadłem w sen i poczęłem drugą godzinę. Burza minęła, jak wszystko na świecie. Przeszłem słysząc huk i trzaski i takie niedobre dla człowieka i jego zdolności do cierpienia znaki i ryki w przestrzeni. Tylko zasnąć więcej nie mogłem, pomimo że się o to starałem, że wywoływałem we śnie pamięć o palmach i kaktusach, o wieszcach i niewiastach. Usmiechałem się do tych widziadeł, ale one nie chciały więcej o mnie słyszeć i uciekały w ciemne zakamarki pokoju. Dwie godziny snu było za mało i rano wstałem z pokrzywionymi powiekami, zły i bez humoru. Wtedy zacząłem myśleć o filozofii pana Cuet z Nancy, który jak wiadomo miał moc cudotwórczą wywoływania w ludziach siły woli dobrego humoru w człowieku. Twierdził, że można taki dobry humor okrojony z zewnątrz, siłą woli ludzkiej zachować niekiedy w ciągu dnia całego. Był to podobno szczęśliwy człowiek a co więcej apłekszy. Twierdził i pouczał, że żyć będzie 300 lat. Umarł w 70 roku. Jeszcze jedno proroctwo nie ziściło się zresztą tak samo, jak nie ziściło się proroctwo wielkiego uczonego Mecznikowa. Ten twierdził, że żyć można i będzie żył trzysta lat, umarł w r. 1870 przysłonięty i że smutkiem stwierdził, że nie urodził się na proroka, ale musiał przeżyć wiele chwil radości, kiedy przepowiadał i kiedy zapoczątkowywał prace na długie dziesięciolecia, nigdy o śmierci nie myśląc, testamentów nie pisać i jak wszyscy starzy i pewni długiego żywota ludzie, myśląc o wielkich nierozwiązanych zagadnieniach, o dzieciach bawiących się w ogrodzie, o miłości, która była koło niego a on jej nie widział.

Dziś wobec słoty i deszczu i bijącej o szyby wody — jest właśnie czas, aby wyzyskiwać z duszy zmęczonego człowieka cudowne sny o wiecznym życiu w kwiatkach, o oczach pełnych miłosnego upojenia i pełnych wiary w życie, które się nie może zamknąć akordem marsza żałobnego. Im czo-

„LUSTRACJA” GOSPODARKI SAMORZĄDU ŁÓDZKIEGO

Wczoraj na mocy polecenia Min. Spraw Wewnętrznych rozpoczęta została lustracja gospodarki samorządu łódzkiego przez komisję urzędu wojewódzkiego.

Fakt przeprowadzenia lustracji przez władze nadzorcze towarzyszy nam, prowadzący gospodarkę samorządu, przyjęli przekraczania ustaw, uchwał i komnego założenia, że gospodarowanie bez kontroli może doprowadzić do samowoli przekraczaniem ustaw, uchwał i kompetencji; że — przeciwnie — systematyczna i obiektywna kontrola jest bardzo poważnym czynnikiem współpracy samorządu i władz państwowych, dającym gwarancję należytego i owocnego wykonywania funkcji publicznych.

Niestety jednak, nasuwają się poważne i uzasadnione wątpliwości, czy temi właśnie motywami kierowało się Min. Spraw Wewnętrznych, polecając przeprowadzenie lustracji.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że łódzka prasa „sanacyjna” podawała informacje o lustracji już na

trzy tygodnie przed jej podjęciem; wówczas, gdy Magistrat nie był o niej wcale powiadomiony. Charakter tych „informacji” i artykułów, które ukazały się w prasie „sanacyjnej” w dniu wczorajszym, każą przypuszczać, że Min. Spraw Wewnętrznych chce coś „wykręcić”, coś, co było podobne do faktów ujawnionych o gospodarce rządowej przez Najwyższą Izbę Kontroli, coś, czego ogłoszenie o socjalistycznym samorządzie byłoby choćby częściowym odwetem.

Socjalistyczny samorząd Łodzi ze spokojem oczekuje na rezultaty tej lustracji — tak, jak ze spokojem oczekiwał na wyniki dwóch poprzednich ministerjalnych lustracji; w rezultacie których wysunęto zarzut, iż chciał on zakupić zbyt drogą kostkę sowiewską. Magistrat, pod presją Min. Spraw Wewnętrznych, musiał umowę z Sowietami unieważnić, a potem — kosztę tę od pośrednika po cenie wyższej, niż oferowano Łodzi, zakupił komisarz m. Gdyni i samorząd Poznania.

Porównano bardzo ciężkiej sytuacji finansowej, spowodowanej nieudzieleniem

kredytów na inwestycje — samorząd łódzki wydał w bieżącym roku 17 milionów złotych na budowę domów, kanalizację, bruki i t. d. zatrudniając przy robotach miejskich około 4 tysięcy robotników. Robotnikom tym wypłacono, poza normalnym zarobkiem, ekwiwalent urlopowy i 13 pensję. Wypłaca się również już 13 pensję pracownikom miejskim.

Sfery „sanacyjne” nie ukrywały przed kilkoma mieściami złośliwej radości i nadziei, że — pozbawiony niemal całkowicie pomocy finansowej Rządu — samorząd łódzki załamie się, lub rozchwieje. Nadzieje te jednak zawiodły całkowicie. I zawiść również musza wyzierać z piśm „sanacyjnych” nadzieje, że się tam „coś” w łódzkim samorządzie wykryje! Socjalistyczny Magistrat łódzki ze spokojem oczekuje wyników lustracji, świadom, że ma zrównoważony budżet; uprządkowaną gospodarkę — i że wszystkie jego poczynania obracają się w ramach zatwierdzonego budżetu i obowiązujących ustaw.

CO SIĘ STAŁO Z ŻĄDANIEM „zmiany Konstytucji”?

Przez dwa miesiące prasa prorządowa biła na alarm, że najpilniejszym zadaniem państwowym jest zmiana Konstytucji; nie sprawy skarbowe, nie przesilenie gospodarcze, nie brak mieszkań, nie niskie płace robotnicze i pracowni-

cze, nie nędza wsi, a właśnie zmiana Konstytucji. Od tygodnia wszakże „sanacja” zapominała o „zmianie Konstytucji” i wcale nie znać po niej, aby kwapiła się z zakończeniem przesilenia rządowego, ponieważ trzeba przystąpić do zmiany Konstytucji.

„Sanacja”, co się stało?

O PRZYWRÓCENIE MINISTERIUM SZTUKI I KULTURY

W czwartek, dnia 12 grudnia r. b., odbyło się w polskim klubie artystycznym zebranie artystów, na którym omawiano sprawę przywrócenia Ministerium Sztuki i Kultury. W toku bardzo ożywionej dyskusji zapadła następująca uchwała: „Zważywszy, że sztuka jako najważniejszy przejaw kultury narodu ma pierwszorzędne znaczenie państwowo — twórcze, artyści zebrani na zgromadzeniu w Polskim Klubie Artystycznym w dniu 12 grudnia r. b. domagają się przywrócenia Ministerium Sztuki i Kultury i ześrodkowania w nim wszystkich funkcji państwa z dziedziny sztuki. P. dyr. Jastrzębowskiemu, dyktatorowi departamentu sztuki wyrażamy za jego owocną, pełną poświęcenia pracę głębokie podziękowanie i prosimy o wytrwanie na tem trudnym stanowisku”.

TANIEC I ŻYWE SŁOWO

W niedzielę, dnia 15 grudnia o godz. 4-ej po poł. w sali „Ateneum”, ul. Czerwonogórska 20, odbędzie się przedstawienie

TANIEC I ŻYWE SŁOWO.

Wykonawca: grupa taneczna Mieczysławskiej. dyr. Maria Strońska, artystka teatru „Qui Pro Quo” — Dora Kalinówna. W programie „MASZYNA” w wykonaniu grupy tanecznej Mieczysławskiej, poprzedzona recytacją Strońskiej wiersza Tuwima; tańce rococo, tańce współczesne i tańce ludowe.

Bilety w cenie od 50 gr. do 6 zł. nabywać można u Chodowieckiego, Krakowskie Przedmieście Nr. 9, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9 i w Związkach Zawodowych.

Wobec gróźb masowych zwolnień i redukcji, konieczne są — dla uniknięcia fermentu — daleko idące zarządzenia.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. p., rozpatrując na swym posiedzeniu dnia 9 grudnia b. r. sprawę zwolnień, postanowił zdjąć z siebie odpowiedzialność za skutki, jakie mogą nastąpić w razie prowokacyjnych zwolnień i braku ingerencji Rządu jeszcze przed terminem zwolnień.

Marjan Nowicki.

Tragedja zwolnionych robotników rolnych

Rok rocznie obszarnicy zwalniają masę robotników rolnych, z których znaczną część zamieniają na innych; często z pogwałceniem umowy zbiorowej na gorszych warunkach.

Zwolnieni robotnicy w styczniu zaczynają poszukiwać pracy: o chłdzie i głodzie chodzą od folwarku do folwarku, gdzie dziedzice jakże często znęcają się nad ludźmi, których gnębi troska o byt rodzinny! „Niema pracy”, „niech ci Związek da pracę”, „trzeba było do Związku nie należeć” syją się wykrzykniki, okraszane nader często grubiańskimi wymysłami. Oczekiwanie godzinami, aż dziedzic zechce łaskawie wyjść na ganek, by przebierać w ludziach, jak w ulęgalkach — zdarza się to często. Bywały nawet wypadki, „fantazji” jaśniepańskiej, objawiającej się np. w szczuciu psami!

I biega taki robotnik tydzień, 2, 3 i więcej; za wszelką cenę pracę znaleźć musi, bo wraz z utratą pracy — grozi mu eksmisja na rozstań drogę, grozi mu utrata dachu nad głową!

Są ludzie (a jest ich niemało), którzy ten okres wykorzystują: rzucają się jak hieny na swą zdobycz i ofiarowują za pracę połowę lub trzy ćwierci należnego wynagrodzenia. Bardzo wielu robotników pod groźbą nowej tułaczki — milczy, nie oddając zdzierców pod sąd.

A są to ludzie przedewszystkiem starzy. Po 25 latach pracy w folwarku, pra-

wiek obiektywnie jest smutniejszy tem subiektywnie powinien być weselszy... Spróbujcie mojej recepty. Namówiłem na nią trzech neurologów. Patrzyli na mnie jak na warjata, ale pewny jestem, że ją polecili kilkunastu chorym. Jestem prawie pewny, że tak uczynili. Bo niema innego sposobu, aby życie swoje przeżyć do końca...

Henryk Bezmanski.

codawca nie ma prawa zwalniać robotnika, który jednak musi pracować. Z powodu istnienia tego przepisu, wielu ziemian zwalnia robotników po 24 — 23 — 22 latach pracy. Ci starsi robotnicy są materiałem bardziej podatnym do wyzysku.

Jakie są skutki chaotycznego poszukiwania pracy w czasie najsurowszej zimy? Otóż wielu robotników zaziębia się, zapada na różne choroby, często zakażone, wielu robotników przedwcześnie umiera.

Oto jak w praktyce wygląda „miłość chrześcijańska” obszarników do swoich żywcielei.

Ostatnio położenie jeszcze się pogorszyło. Zarząd Główny Związku Ziemian uznał za słuszne wykorzystywać okres zwolnień jako trampolinę do swoich wyzysków politycznych.

W roku bieżącym związek obszarniczy nakazał wszystkim zrzeszonym ziemianom, by demonstracyjnie wymówili pracę wszystkim robotnikom. Była to demonstracja przeciw Ministrowi Pracy, który, wbrew życzeniu ziemian zwołał Nadzw. Komisję Rozjemczą nie w grudniu, a w styczniu. Bardzo wielu obszarników tego szaleńczego wprost zarządzenia nie wypełniło, tem nie mniej było bardzo dużo zwolnionych; znacznie więcej, niż w latach ubiegłych.

W ostatnich miesiącach obszarnicy na folwarkach znowu zapowiadają masowe zwolnienia. Mówią nawet o zwolnieniu wszystkich robotników rolnych. Cel? — próba steroryzowania sumień ludzkich i ugruntowania, przy pomocy tego gwałtu, potworka zwanego „stowarzyszeniem pracodawców i pracowników”. Próby te, tak jak inne genialne pomysły p. Froelicha — zawiodą, ale przecież tu nie o to chodzi: niedopuszczalną jest rzeczą, by w państwie kulturalnym wolno było — dla widzimisię pana Froelicha — uprawiać terror polityczny czy spo-

czny; by wolno było szykanować ludzi pracy, by wolno było wywoływać w kraju ferment.

Jak już pisaliśmy, w czasie rokowań o nową umowę zbiorową obszarnicy odmówili ustalenia jakichkolwiek przepisów umowy hamujących nieuzasadnione gospodarczo zwolnienia i redukcje, odmówili wprowadzenia odpłat dla długoletnich pracowników, co ograniczyło by ich zwalnianie. Nie zgodzili się też ziemianie na zmianę roku służbowego, by poszukiwanie pracy odbywało się nie zimą, a wiosną.

A cóż Rząd? Jeszcze w październiku przedstawił Min. Pracy i Op. Społ. sytuację, z prośbą o właściwe zarządzenia, któreby: 1) zapobiegły masowym zmianom i redukcjom robotników rolnych, 2) uregulowały sprawę zwolnień i poszukiwania pracy.

Niestety — do dziś Min. Pracy i Op. Społ. milczy, jak grób.

Podobno Ministerjum to wydało zarządzenie wojewodom, by polecieli starostom w większych skupieniach uruchomić specjalne punkty, w których koncentrowałoby się wiadomości o wolnych miejscach; w punktach tych robotnicy otrzymywaliby wiadomości, gdzie mogą pracę otrzymać. Ale skoro takie zarządzenie wyszło, to powstaje pytanie, czemu Ministerjum chowa je w tajemnicy? Przecież wskazanie robotnikom adresów tych punktów nie jest tak proste, jakby to się mogło wydawać; dziś już organizacja musiałaby udzielać robotnikom wyczerpujących informacji. Obszarnicy musieliby być poinformowani o obowiązkach zgłoszenia wolnych miejsc. W przeciwnym razie — zarządzenie Ministerjum nie da żadnych rezultatów. A może o to właśnie chodzi?

Jeżeli jednak z tego zarządzenia Związek chce skorzystać, to nie znaczy, byśmy je uważali za wystarczające. Przeciwnie — jest to prawie nic.

„Pierścień sztuki”

ALFREDA LAUTERBACHA

Alfred Lauterbach: PIERŚCIEŃ SZTUKI. Historia i teoria. Warszawa, F. Hoessick, 1929, str. 235 — 5 nłb.

I.

Nowa książka świetnego historyka plastyki dr. Alfreda Lauterbacha porusza, w formie szeregu rozpraw, mnóstwo tematów, zagadnień, spraw i bolączek z dziedziny sztuki i kultury. Znajdujemy tutaj wywody na temat stosunku sztuki średniowiecznej do sztuki Wschodu, swem ostrzem polemizując skierowane najwocześnie przeciw Józefowi Strzygowskiemu, i rozprawę o plastyce bizantyjskiej, próbę ujęcia idei gotyku i charakterystykę Bramante, jako wykładnika renesansu, szkic o św. Franciszku z Asyżu i jego wpływie na sztukę, studia z dziedziny urbanistyki („Zagadnienia wielkiego miasta”, „Estetyka placu”, „Z historii ogrodu”, „Plan miasta, jako wyraz jego kultury” — na 25 stronach daje tutaj Lauterbach skondensowaną historię planów miejskich, poczynając od planów miast egipskich, greckich, hellenistycznych i rzymskich, a kończąc na planach przebudowy Paryża w drugiej połowie XIX w. i przypuszczalnych planach miast przyszłych), uwagi o restauracji zabytków i rozważania o stosunku sztuki współczesnej do życia. Nie sposób omówić lub chociażby tylko zreferować wszystkich rozpraw.

tworzących ten „Pierścień Sztuki”. Ograniczyć się przeto do kilku punktów, które wydają mi się szczególnie ciekawe i ważne.

II.

W rozprawie „Zagadnienia wielkiego miasta” Lauterbach rozważa problemy techniczne i estetyczne, wiążące się z istnieniem miast milionowych. Szybki i przeważnie chaotyczny wzrost wielkich miast w ciągu ostatnich 25 lat doprowadził do szeregu anomalii: wiele budowli znalazło się w miejscach nieodpowiednich (np. szpitale w ośrodkach ruchu, muzea i biblioteki w miejscach narażonych na niebezpieczeństwo pożaru); arterie komunikacyjne nie mogą poddać wzmożonemu ruchowi kołowemu, zwłaszcza automobilowemu, i cierpią chronicznie na „zakorkowanie ruchu”; drapacze nieba w miastach amerykańskich potęgają jeszcze powstające tutaj trudności. Warszawa nie daje się one dotąd zbyt w znak; na Zachodzie wszakże dochodzi się tutaj do absurdów. Ludzie muszą często wysiadać z aut, które nie mogą ruszyć naprzód, i iść pieszo. Dla odciążenia ruchu w jakichś punktach buduje się stacje kolei podziemnej; przy tej stacji powstaje niebawem drapacz nieba, mieszczący kilka tysięcy osób; w ten sposób stacja, zbudowana dla odciążenia ruchu w danym

miejsku, ruch ten jeszcze zwiększa. „Miasta milionowe, konkluduje Lauterbach, mimo pozorów zdrowia, są przeważnie organizmami chorymi”.

III.

Kryzys wielkich miast nie jest jedynym kryzysem kultury współczesnej. Inny kryzys, napewno nie mniej doniosły, porusza Lauterbach w rozprawie „O społecznej funkcji sztuk plastycznych”. Od początku XIX w. sztuka straciła coraz bardziej swą funkcję społeczną, staje się coraz bardziej obca dla ogółu. Architektura upada. „Z malarstwa pozostaje obraz sztalugowy czyli skondensowany i abstrakcyjny wyraz indywidualnej psychiki, w istocie swej niezależny, „wyzwolony” ułamek sztuki bez miejsca, bez przeznaczenia, skazany na pełnienie przypadkowej roli wśród obojętnych lub wrogich przedmiotów”. „Rzeźba lub obraz, który był kiedyś symbolem idei, wizerunkiem bóstwa, epicką opowieścią, koncepcją, związaną integralnie z realnym swym przeznaczeniem, dziś stał się liryką, nastrojem, ułamekiem psychiki, osobliwością kolekcjonerską, sztuką dla sztuki”. „Jednak w epokach naprawdę artystycznych sztuka o cechach muzycznych i odczuwanych nie odrywała nigdy roli naczelną, albowiem sztuka było wszystko, — od świątyni aż do glinianego garnka”. „W Egipcie, w Grecji, w Chinach lub w epoce średniowiecza artysta nie różnił się zasadniczo od rzemieślnika; lecz właśnie skutkiem powszechności sztuki: rzemiosło zawierało w sobie impli-

element artystyczny, a sztuka rzemieślnicza. Dla tego nie istniała żadna sprzeczność między sztuką a życiem, między artystą a społeczeństwem”. Dziś „sztuka żyje częściowo dzięki odziedziczonym konwenansom, częściowo zaś dzięki samotnym wysiłkom artystów”. Kolekcjonerstwo i salony świadczą tylko pozornie o zainteresowaniu się społeczeństwem sztuką Lauterbach bez litości demaskuje jedno i drugie; „można nabrać głębszej niechęci do wszelkiego kolekcjonerstwa, oglądając nie tylko zbiory, nagromadzone martwo w burzliwych mieszkaniach, gdzie obraz klęczy się z obrazem, z meblem, z tapetą i z samym gospodarzem. Przeciwny kolekcjoner jest to typ, któremu sztuka właściwie nie wiele mówi, który nie rozumie jej wewnętrznego języka i dlatego właśnie może znieść obcowanie ze sztuką wszelkich epok, kultur i narodów, rozwieszoną, rozstawioną i rozkrzyżowaną po wszystkich ścianach, kątach i zakamarkach czynszowego mieszkania”. Salony, to „jarmarki nadprodukcji artystycznej, ogładanej przez zmiennych i tępych gapiów „z towarzysztwa” płatnych sprawozdawców, niechętnych kolegom — konkurentów i kilkunastu kupców — kolekcjonerów”.

Przyczyny tego kryzysu tkwią głęboko w kulturze współczesnej. Sztuka „wymaga czasu, spokoju i kontemplacji”, „osobowości moce i całokształtu”. „Wyrobienie wszystkich organów psychiki”. Nie sprzyja zaś temu współczesna ostra walka o byt, specjalizacja, mechanizacja pracy i t. d. Czu mimo to

istnieją jakieś środki zaradcze, przy pomocy których można przywrócić sztuce plastycznej ich funkcję społeczną? Lauterbach sądzi, że tak, i myśli jego zasługują we wszelkim miar na uwagę: „Pierwszym ku temu krokiem musi być zerwanie z obłudnym stanowiskiem społeczeństwa, mianowicie z zaliczaniem sztuki do kategorii zbytku, zabawy i galanterii...”. „Artyści zaś muszą przezwyciężyć w sobie nieuzasadnioną pogardę dla zamówień”. „Należy skończyć z naiwnym poglądem, że artysta jest tylko od portretu, pejzażu i martwej natury. Zamiast jarmarcznych wystaw i manjaki kolekcjonerstwa pozwólmy wejść sztuce do kościołów, banków, hal i szkół; niech artyści zdobiją miasta, domy i ściany, niech projektują meble, tapety i garnki. Wtedy samo społeczeństwo przekona się łatwo, że artysta nie jest pieczeniakiem kultury, lecz jest jej współtwórcą — wyrazicielem i że nie zasługuje na obraźliwe filantropijne mecenasostwo, gdyż daje co najmniej podwójną wartość — sztuce i przedmiot. Trzeba i z tego zdać sobie sprawę, iż czasy indywidualnego mecenasostwa już przeminiły. Miejsce mecenasa jednostki zajmować musi jednostka kolektywna, która w społeczeństwie dzisiejszym jedynie zastąpić może mecenasa dawnego typu, a nawet odegrać większą niż tamci rolę. Odbiorcą sztuki na wielką skalę, klientem sztuki monumentalnej może i powinno być dzisiaj państwo, miasto, towarzystwo akcyjne, związek zawodowy, trust i t. p. jednostka zbiorowa”. (Dok. nast.). Mieczysław Wallis.

Kronika polityczna

SPRAWA. NECIERPIĄCA ZWŁOKI.

Projekt ustawy, która ma być przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Sejmu i ma zapewnić Skarbowi Państwa dalszy dochód budżetowo przewidziany, ma następującą genezę:

Rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej z dn. 17 czerwca 1924 r., wydane na podstawie ustawy z dn. 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów, normuje wymiar i pobór podatku od nieruchomości w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich. Moc obowiązująca tego rozporządzenia została ustawą z dn. 1 kwietnia 1925 r. przedłużona do roku 1928, następnie zaś rozporządzeniem p. Prezydenta Rzplitej z dn. 12 marca 1928 do 31 grudnia 1929 r.

Wobec tego zatem, iż termin trwania mocy powyższego rozporządzenia upływa dnia 31 grudnia 1929 r., budżet Państwa ma na podstawie tegoż rozporządzenia preliminarz kwotę 42 milionów złotych dochodu na rok budżetowy 1930/31 — zachodzi potrzeba dla utrzymania równowagi budżetowej przedłużenia mocy obowiązującej danego rozporządzenia przez ustawę uchwaloną przez Sejm przed upływem 1 stycznia 1930 r.

W myśl tej konieczności wniósł p. kierownik Min. Skarbu I. Matuszewski jeszcze w dn. 26 października r. b. projekt ustawy z „prośbą o poddanie tego projektu pod obrady Sejmu wraz z ustawą skarbową” ponieważ „projekt ustawy łączy się ściśle z powołanym projektem ustawy skarbowej”. Pierwsze czytanie ustawy skarbowej odbyło się dn. 5 grudnia a odczytanie pierwszego czytania ustawy o podatku od nieruchomości powinno odbyć się dość wcześnie, aby Sejm i Senat mogły ją uchwalić przed 1 stycznia 1930 roku.

ALEKSANDER B. MOORE — AMBASADOREM U. S. A. W WARSZAWIE.

Poselstwo Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie zwróciło się dziś do ministerstwa spraw zagranicznych o udzielenie agreement p. Aleksandrowi B. Moore na objęcie stanowiska ambasadora U. S. A. przy Prezydencie Rzeczypospolitej.

OKÓLNIK MIN. KOMUNIKACJI W SPRAWIE KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

(ISKRA) Wśród kolejarzy działa — jak wiadomo — kolejowe przysposobienie wojskowe.

Wczoraj minister komunikacji inż. Kühn wydał do wszystkich dyrekcji kolejowych doniosły okólnik, w którym porusza zagadnienie stosunku zawodowych związków kolejarzy do tej organizacji. Minister zaznacza, że jeden ze związków zawodowych zwrócił się do niego z zażaleniem, jakoby kolejarze zmuszani byli do zapisywania się do kolejowego przysposobienia wojskowego. Wobec tego minister z naciskiem podkreśla, że używanie wpływu służbowego na pracowników kolejowych w tym kierunku jest bezwzględnie niedopuszczalne.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACYI UKRAIŃSKICH.

Wojewoda lwowski zarządził rozwiązanie stowarzyszenia pod nazwą „Pozarno - gimnastyczne towarzystwo Sokół” w całym szeregu miejscowości Małopolski wschodniej, w szczególności zarządził to dotyczy „Sokoła” w Wierzbieniu, w Wiazowej w powiecie sokalskim, Hrewnicach, Mostach Wielkich i Żółkwi w pow. Żółkiewskim, Budkowie w pow. Bobrza i Rudnie pow. lwowskiego, następnie w Kulawie pow. żółkiewskiego i Kniżpolu pow. dobrońskiego. Ponadto rozwiązane zostało stowarzyszenie „Czytelnia Proświty” w Dzikowie Starym, pow. Lubaczów, oraz w Starym Samborze. (Press).

NA „FUNDUSZ OBRONY DEMOKRACJI I WOLNOŚCI”

Dobrowolna składka od towarzyszy z Dębina:

Jabłoński Aleksander — 10 zł., Cenkiel — 5 zł., Ciszewski — 3 zł., Gierzyng — 2 zł., Jelonek — 2 zł., Lamperski — 2 zł., Zaręba M. — 2 zł., Słowikowski — 2 zł., Maniera — 2 zł., Niedźwiałowski — 2 zł., Szklarski — 2 zł., Marciniak — 2 zł., Jabłoński Jan — 2 zł., Leśko W. — 2 zł., Kotkowski Fr. — 2 zł., Baranowski W. — 2 zł., Zieliński Sz. — 1 zł., Baranowska L. — 1 zł., Majcher Jan — 1 zł., Zylberajch — 1 zł., Otręba — 1 zł., Olczyński — 1 zł., Olenderkiewicz — 1 zł., Kamola J. — 2 zł., Kamola St. — 1 zł., Marczak Leon — 1 zł., Stanczak St. — 1 zł., Kulonowski — 1 zł., Skrajnowski — 1 zł., Durakiewicz — 1 zł., Krakiewicz — 1 zł., Beziemiński — 1 zł., Kuśnier — 50 gr., Osieński — 50 gr., Jurkowski — 50 gr. Razem zł. 62 50 gr.

Wpłaca firma: Przedsiębiorstwo Betonowe Franciszek Andrzejewski i Wł. Adamczak Łódź-Chojny, Rogowska 162—zł. 20.

Wpłacone przez tow. Krawczyka z Piliicy pow. Olkusza od towarzyszy: Stefan Krawczyk — zł. 10, Zofia Głębikowa — zł. 2, Kucharczyk — zł. 10, Razem — zł. 22.

Zagadnienia polityczno-gospodarcze w Niemczech

PLAN YOUNGA. — ATAK NACJONALISTÓW I SCHACHTA. — ROZŁAM WŚRÓD NACJONALISTÓW. — TRUDNOŚCI FINANSOWE. — ZAOSTRZENIE REGULAMINU OBRAD PARLAMENTU

Po przyjęciu planu Younga na konferencji w Hadze, wysiłek polityki niemieckiej zśrodkował się na sprawach wewnętrznych.

Plan Younga ustala ostatecznie wysokość termin i rozkład spłat długu wojennego Niemiec. Należy więc organizm państwowy Niemiec przysporobić do tego planu, a przede wszystkim gospodarstwo. Doświadczenie wszystkich krajów poucza wszakże, że znacznie łatwiej o powodzenie czy porozumienie na terenie polityki zagranicznej, aniżeli o głębiej sięgające zmiany czy reformy wewnętrzne, chociażby te zmiany i reformy miały być tylko wypełnieniem przyjętych na siebie zobowiązań międzynarodowych.

Tak się też stało z planem Younga. Wszyscy trzeźwo myślący ludzie w Niemczech i na całym świecie, zdają sobie sprawę, że Niemcy muszą przyjąć plan Younga, korzystniejszy dla nich od planu Dawesa, który obowiązywałby w razie odrzucenia planu Younga. Zławsza, że niewielu jest takich, co by wtrzyli, iż Niemcy istotnie wykonają co do joty przepisy tego planu, obliczonego na lat ok. 60. Ale plan Younga poza swą stroną rzeczową, stroną gospodarczo - finansową, ma bodaj donioślejsze znaczenie jako instrument pacyfikacji stosunków europejskich, jako środek łagodzenia i wyrównania tarć przedewszystkiem między Francją i Niemcami. Do tego zaś nie chcą dopuścić nacjonaliści niemieccy, tracący jeden z najważniejszych atutów swej propagandy.

Nacjonaliści, na których czoło wysunął się „nieprzejednany” magnat przemysłowy i prasowy Hugenberg, zainicjowali plebiscyt w celu obalenia planu Younga i ukarania ministrów, którzy ten plan podpisali, za „zdradę stanu”. Plebiscyt zebrał wprawdzie wymagany przez konstytucję liczbę głosów i sprawa znalazła się w parlamencie Rzeszy. Ale tam smutnie przepadła, trzecia zaś faza plebiscytu w której potrzeba, aż 5-krotnie większej liczby głosów, niż w fazie pierwszej (inicjatorskiej) przyniesie nacjonalistom klęskę zupełnie pewną.

Ta akcja Hugenberga, mająca wszelkie cechy maczenia „narodowej kadzi” i żywo przypominająca „rewolucyjny” zapęd naszych sanacyjnych konserwatystów, wywołała ostry sprzeciw w łonie samych nacjonalistów. Szereg wybitniejszych posłów tego stronnictwa zaatakował śmiało politykę Hugenberga i wystąpił ze stronnictwa, zakładając własną grupę. Ten rozłam w potęg-

nej doniedawna partii zbliża coraz bardziej grupę Hugenberga do „czystych” faszystów, którzy tymczasem zbierają owoce z nieprzemyślanej polityki Hugenberga i odciągają od niego ludzi, jak to wykazały ostatnie wybory komunalne w Prusach i Saksonii.

Ledwie przycichło echo kampanii Hugenberga, gdy przypuszczono nowy szturm na plan Younga. Tym razem wystąpił na plac boju prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, głośny zwłaszcza ze swych wystąpień w Paryżu na konferencji rzeczoznawców finansowych w sprawie uregulowania odszkodowań niemieckich. Schacht ogłosił memoriał, w którym krytykuje postanowienia planu Younga, a jednocześnie politykę Rządu Rzeszy. Memoriał uznano za akt polityczny i krok niełojalny wobec Rządu. Wystąpienie Schachta jest tem dziwniejsze, że to on sam jest odpowiedzialny za plan Younga w redakcji paryskiej, a jeżeli w Hadze plan uległ pewnym zmianom na niekorzyść Niemiec, to nikt za to nie może oskarżyć Rządu, który wzamian za pewne ustępstwa natury finansowo - gospodarczej uzyskał zgodę mocarstw na opróżnienie Nadrenji. Zważyć wypada, że Schacht, zdolny finansista i bankowiec, żywi ambicje polityczne i pragnąłby odegrać rolę „dyktatora finansowego” Niemiec, do którego wzdychają pewne sfery gospodarcze i bankowe, w związku z trudnościami finansowymi, jakie Niemcy przeżywają w ostatnich czasach.

Trudności te są istotnie poważne. Zasoby skarbu niemieckiego są na wyczerpaniu, ponieważ wpływy podatkowe nie dopisały, a rata długu z tytułu odszkodowań jest wyższa niż lat ubiegłych. Rząd Rzeszy po przezwyciężeniu wielu przeszkód w łonie własnym, opracował projekt programu finansowego, który przedłożył klubom stronnictw rządowych w parlamencie do oceny. Ocena wypadła ujemnie. Wszystkie stronnictwa rządowe mają poważne zastrzeżenia wobec programu, a zwłaszcza socjaliści.

Program wychodzi z założenia, że należy społeczeństwu umożliwić szybką kapitalizację wewnętrzną. W tym celu przewiduje się obniżenie szeregu podatków, mianowicie: dochodowego, przemysłowego, gruntowego, obrotowego w handlu papierami wartościowymi i akcjami; wysokość dochodów, nie podlegających opodatkowaniu, ma być podniesiona, majątek poniżej 20 tys. marek ma być zwolniony od podatku; podatek od cukru ma być zu-

pełnie zniesiony. Za to ma być podwyższony podatek od piwa i tytoniu, oraz podwyższona składka ubezpieczeniowa od bezrobocia o ¼ proc. Nadzór Państwa nad finansami gmin ma być wzmocniony. Program ma być urzeczywistniony w ciągu 5 lat.

Socjaliści przyjęli program Rządu b. krytycznie. Zarzucają mu, że wiąże gospodarstwo niemieckie na przeciąg 5 lat, a niewiadomo co będzie za 2 lata, przyczem nie można krępować przyszłego parlamentu i rządu ustawami obecnego parlamentu, kończącego kadencję za 2½ r. Dalej wytykając, że program Rządu wymaga uchwalenia obszernych ustaw w liczbie ok. 17, parlament zaś nie może zgodzić się na program, nie znając treści tych ustaw. Następnie socjaliści — a także inne stronnictwa — zapatrują się sceptycznie na projekt obniżenia szeregu podatków, a to ze względu na krytyczny stan Skarbu i deficyt budżetowy, który mógłby się jeszcze powiększyć. Socjaliści niechętnie traktują też projekt podwyższenia podatku od piwa i tytoniu. Socjaliści stoją na stanowisku, że Rząd nie powinien uzależnić swej egzystencji od uchwalenia programu finansowego przez parlament, zwłaszcza, że jest rzeczą wątpliwą, czy stronnictwa rządowe porozumieją się co do tego programu. Socjaliści doradzają tedy Rządowi, by w miarę możliwości uzgodnił stanowisko stronnictw w tych punktach programu, co do których to będzie możliwe. przedewszystkiem zaś Rząd winien zażądać votum zaufania i na drugiej konferencji w Hadze załatwić ostatecznie sprawę odszkodowań. Takie votum jest zapewnione, gdyż mimo niezadowolenia z programu finansowego Rządu, stronnictwa rządowe udzieli mu poparcia.

Na zakończenie kilka słów o zaostreniu regulaminu obrad w parlamencie Rzeszy. Niesforne zachowanie się posłów faszystowskich, a zwłaszcza komunistycznych, przybrało w ostatnich czasach formy tak skandaliczne, że parlament stał się chwilami areną łobuzerskich popisów i ordynarnych burd, organizowanych świadomie i z góry. Socjalista Loebe, marszałek Izby, widział się zmuszony, zaostriżyć przepisy regulaminu tak dalece, że przewiduje on, jako najwyższą karę, usunięcie posła z obrad na przeciąg 30 dni z pozbawieniem na ten czas wszystkich przysługujących mu przywilejów poselskich. Komisja regulaminowa przyjęła wniosek Loebeego.

(jmb.).

PRZEGLĄD PRASY

Dziki jazz-band sanacji.

Przy każdej sposobności obóz sanacyjny składa dowody, jak głęboko zdemoralizowane są jego szeregi i jak destrukcyjny jest jego wpływ na społeczeństwo. Oto sanacja przed przesileniem rządowym i po obaleniu Rządu p. Światalskiego zapewniała kategorycznie, że nie się nie zmieni w systemie rządów, że władzy nie wypuści z rąk i t. d. Zdawałoby się, że powinna spokojnie przeczekać okres przesilenia, a następnie triumfalnie obnosić swe zwycięstwo. Tymczasem sanacja wpadła w istny szal. Jej prasa wypowiada niesamowite rzeczy. A spokoj i godność prasy opozycyjnej jeszcze bardziej ją podnieca i drażni.

Pamiętamy jeszcze wszyscy, jak „reformatorzy” konstytucji z pod znaku sanacji, a w ostatnich czasach ministrowie b. rządu p. Światalskiego, domagali się wzmocnienia władzy prezydenta i uniezależnienia jego decyzji od sejmu. Prezydent posiada już tę władzę na podstawie konstytucji marcowej. I oto nastąpiła chwila, że p. Prezydent może sam, według własnej woli, mianować nowy rząd. Opozycja sejmowa w niczem mu nie „przeszkadza”, lecz przeciwnie z całą lojalnością oczekuje decyzji Prezydenta.

Natomiast prasa sanacyjna stała się bardziej „sejmokratyczną”, niż którakolwiek „sejmokracja” dotychczasowa. Prasa sanacyjna domaga się, aby opozycja wylegitymowała się przed p. Prezydentem, że posiada większość, zdolną do rządzenia i gotową rząd, czyli domaga się, by Prezydent rzekł się tych uprawnień, jakie posiada już na mocy konstytucji marcowej! To groteskowe zjawisko podkreśla słusznie „Gazeta Warszawska”.

A dlaczego prasa sanacyjna straciła głowę i wszelkie panowanie nad sobą? Dlatego, że p. Prezydent rozmawia z „partynikami”, dlatego że wogóle przyjął dymisję gabinetu p. Światalskiego. Sanacja drży ze strachu, że w błogosławionym systemie pułkownikowskim może nastąpić najmniejsza szczyrba i dlatego tyle wylewa żółci, taką zieje nienawiścią do opozycji.

„Przegląd Wieczorny” posadza opozycję o to, że się wycofuje, że zlekta się swego kroku, że nie wie co począć ze swym zwycięstwem. Jest to wieru na błąd, gdyż opozycja z całym spokojem czeka na decyzję p. Prezydenta i żadnej nie podejmie akcji, zanim ta decyzja nie zapadnie.

„Czerwoniak” twierdzi, że opozycja chroni się pod płaszczykiem p. Prezydenta, z czego powinienby się cieszyć, jako „zwycięstwa” sanacji. Tymczasem zacytował ten organ zgrzyta zębami i pieni się ze złości.

„Gazeta Polska” zapewnia, że obalony rząd najskrupulatniej przestrzegał konstytucji, że nie używał administracji, wojska i t. d. do celów partyjnych i politycznych. Jeżeli organ pułkowników, wierzy w to, co pisze, to i my gotowiśmy w to uwierzyć.

Najbardziejnie spisuje się „Słowo” wileńskie. Dla p. Mackiewiczza wizyty przywódców opozycji na Zamku są największym upokorzeniem dla niej. Czemu w takim razie byłby zamach stanu, propagowany przez p. Mackiewiczza?

„Przedświt” o B. B. S.: „Wiemy jak wiele tandety moralnej po zwycięstwie Piłsudskiego przylgnęło do jego obozu”. B.

WYCIECZKA DO SEJMU

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. urządziła w niedzielę, dnia 15-go grudnia r. b. WYCIECZKĘ DO SEJMU. Zbiórka na dziedzińcu sejmowym o g. 10 m. 30 rano. Wstęp wolny.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Siódmoletnia udziela lekcji i zł. godzi na. Oferty kierować do redakcji Robotnika „Gimnazysta”.

Rymarz II ręką przyjmie każdą pracę. Adres: Lesiński Wacław, Opaczewska 4 m. 14.

TEATR ATENEUM

WESOŁA KOMEDIA

„PANI PREZESOWA”

KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA

NA ROK 1930

W dniu wczorajszym ukazał się Kalendarzyk Młodego Robotnika na rok 1930, wydany nakładem Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R.

„Kalendarzyk” ten jest czwartym z kolei kalendarzem wydanym przez młodzież turową.

Kalendarzyk tegoroczny zawiera b. bogatą treść informacyjną, ciekawe ilustracje, oraz dział poświęcony wskazówkom organizacyjnym.

Niska cena, 70 groszy za egzemplarz — umożliwia każdemu nabyć kalendarzyka.

Zamówienia na kalendarzyk należy nadsyłać do Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. Warszawa, Warecka 7 i do Księgarni Robotniczej, Warecka 9.

Organizacje miejscowe Młodzieży T. U. R. winny bezzwłocznie przysłać zamówienie do Sekretariatu Komitetu Centralnego.

WIDOWISKO REGIONALNE W TEATRZE „ATENEUM”

Z końcem grudnia wystawi Teatr „Ateneum” barwne widowisko regionalne Mieczysława Rytarda i Heleny Rytardowej z muzyką Stanisława Mierczyńskiego „Podhale tańczy”. Folklorystyczne to widowisko, obfitujące w oryginalne piosenki i tańce góralskie, będzie prawdziwym wydarzeniem artystycznym w stolicy.

„Podhale tańczy” zapozna widzów ze zwyczajami i obrzędami ślubnymi ludu podhalańskiego, z jego piosenkami i charakterystycznymi tańcami. Przesunie się przez scenę korowód „juhasów”, „łuptaków”, „raubszców” zatańczą oni „krzesanego”, „hałduckiego”, „zbojnic-

kiego”, „chodzonego” przyspiewując sobie:

„Hej góry, nasze góry.
To nasze kumory,
Hej bukowe listeczki,
Nase podusecki”.

A juhaski im odpowiedzą:

Ej chłopcy raupsicy,
Cobyście robili
Ej kiechby wam po wiskach
Strzyłco zabronili?

Albo:

Zalicoł się kohut kurze
Chodź ku niej na pasdusze,
Kokoska mu rada była,
Skrzydełeczka mu osłodziła.

Dyrekcja teatru „Ateneum” dokłada wszelkich starań, aby barwne to widowisko wystawić jaknajwspanialej. Probami kieruje znany i ceniony reżyser p. Janusz Strachocki. Udział bierze cały zespół, wzmocniony doangażowanymi siłami.

ODCZYT TOW. POSŁA LIBERMANA

odbędzie się w niedzielę, dnia 15.XII b. r. o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Warecka 7.



SYSTEMATYCZNA WALKA Z GRUŻŁKĄ MOŻE WYKORZENIĆ TE STRASZNA PLAGĘ LUDZKOŚCI

!!! KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŻLIKZA !!!



WOJNA DOMOWA W CHINACH

SUKCESY RZĄDU NANKIŃSKIEGO

Londyn, 13 grudnia (PAT). Reuter donosi z Nankinu: Rozwój ostatnich wypadków wskazuje na to, iż sytuacja rządu jest silniejsza, niż to się wydawało 2 dni temu. Decyzje Kuomintanęu wydalenia z partii Wang - Czing-Wei, lidera lewego odłamu nacjonalistycznego i ogłoszenie tekstu depesz, wymienionych między Czang-Kai-Szekiem i Yen-Hsi-Szanem, gubernatorem Szan-Szi, wyrażającym uczucia lojalności dla Nankinu, uważają za dowód, że rząd nankiński nie jest w przededniu swego upadku, jak to przewidywano. Wszystkie ostatnie wiadomości donoszą, że rząd odniósł zwycięstwo na północ od Kantonu i przygotowuje energicznie kampanię przeciwko Tang-Seng-Czi, który zbuntował się w Honan.

Z SĄDÓW

SPRAWA POSŁA SZAPIELA

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę b. posła Szapiela, członka Klubu parlamentarnego Niezależnej Partii Chłopskiej.

Posel Szapiel oskarżony został, iż, pracując jako poseł z N. P. Ch. w powiecie święciańskim, prowadził „robotę komunistyczną”, a między innymi posyłał członków N. P. Ch. do Rosji sowieckiej na przeszkolenie komunistyczne.

Sprawa posła Szapiela została w lutym 1928 r. rozpatrzona przez Sąd Okręgowy w Wilnie (przy drzwiach zamkniętych) i poseł Szapiel skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

Sprawę rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Wilnie, który wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Wyrok sądu apelacyjnego został zaskarżony do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił i sprawę przekazał do powtórnego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w Wilnie we wrześniu r. b. Sprawę po raz drugi rozpatrywał sąd apelacyjny w Wilnie, który skazał po raz drugi posła Szapiela na 6 lat ciężkiego więzienia. Obrona posła Szapiela założyła skargę kasacyjną i sprawa w dniu wczorajszym znalazła się znowu przed Sądem Najwyższym.

Sąd Najwyższy, pod przewodnictwem prezesa Sapińskiego wyrok sądu apelacyjnego w Wilnie uchylił przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Sąd apelacyjny w Warszawie.

Obronę b. posła Szapiela wnosili adw. Leon Berenson. I. K.

PROCES 24 KOMUNISTÓW

W sądzie okręgowym od dwóch dni trwa proces 24 komunistów. Na ławie oskarżonych znajdują się: Lejba Majer, Boruch Cukier, Witold Tomorowicz, Majer Szpiigel, Moszek Nowogrodzki, Alfred Idoll, Mailel Warnowski, Henryk Grynberg, Tauba Tailin, Chil Goldfarb, Aron Rotblatt, Grzegorz Cukierman, Rajzla Eksterman, Tauba Laks, Fajga Kornblum, Kajla Rywka Upial, Szypra Balbinder, Izrael Danek, Boruch Helter, Wacław Wilczyński, Brindla Gutman, Maksymilian Władysław i Moszek Fogelman.

Z pośród oskarżonych najpoważniejsze zarzuty są stawiane Tomorowiczowi, który w swoim czasie wydany został sowietom, poczem powrócił do Polski pod nazwiskiem, Chojnacki i rozpoczął znów działalność.

Wszystkie szczegóły Tomorowicz potwierdził na rozprawie wyrażając zdziwienie, iż sprawę jego włączono do sprawy i innych, niewinnych.

W momencie, gdy przewodniczący, odczytując akt oskarżenia, nadmienił, iż jeden z współoskarżonych zmarł w więzieniu na epilepsję, Tomorowicz wstał z miejsca i wznosił okrzyk na cześć zmarłego.

Na rozprawę w charakterze świadka ma być powołany Czuma.

Bronią adwokaci: Berenson, Rundo, Rettinger, Duracz i Sterling.

Wczorajszy dzień nie wniósł do sprawy nic nowego. Zbadano szereg świadków prowincjonalnych.

Wyrok zapadnie najwcześniej w środę. I. K.

KORPORACJI Z „BATORJI“ PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Przed Sądem Apelacyjnym znalazła się wczoraj głośna w swoim czasie sprawa kilku przedsiębiorczych młodzieńców: a mianowicie 27-letniego Tomasza Kraszkiewicza, 28-letniego Aleksandra Różyckiego, 27-letniego Jerzego Różyckiego i 25-letniego M. Ludwiga, którzy w braku ochoty do pracy zorganizowali intratny interes — fikcyjną korporację „Batorje”. Oskarżeni rhodzili do różnych osób w Warszawie i ryłudziali od nich pieniądze na korporację rzamian za to (ofiary dochodziły do 2 tysięcy złotych) ofiarując tytuły honorowych członków korporacji. Zebraли oni so-

bie w ten sposób kilkutyśięcny kapitałik, który roztrwonili na hulanki i pijaństwo.

Sąd Okręgowy skazał był Kraszkiewicza na 4 lata więzienia, Jerzego Dąbrowskiego na 3 lata więzienia, Tomasza Różyckiego na 2 lata więzienia, Ludwiga na rok. Al. Różyckiego uniewinniono.

Sąd apelacyjny zmniejszył karę Kraszkiewiczowi do 3 l., Dąbrowskiemu do 2 lat, a Ludwiga uniewinnił. Co do pozostałych wyrok zatwierdzono.

Bronili adw. Szurlej, Miecz. Ettinger, Dreth i Drozdowicz. IK.

4 LATA WIĘZIENIA ZA USILOWANIE ŻONOBÓJSTWA

Robotnik Zygmunt Rzepko miał l. 22 a jego żona zaledwie 17-cie. Oboje pracowali w fabryce czekolady, jednak po pewnym czasie Rzepko stracił posadę i Rzepkova zaczęła gorzko mężowi wymawiać, że ona utrzymuje dom.

Rzepko był stale zdenerwowany, aż wreszcie zdenerwowanie pchnęło go do czynu szalonego: gdy żona spała, usiłował ją za-

bić, zadając jej cios w skroń ciężkim młotkiem.

Po dokonaniu ohydnej czynu, Rzepko sądząc, że żonę zabił usiłował wyskoczyć oknem. Rzepkova po długiej chorobie powróciła do zdrowia. Rzepko przyznał się do winy.

Sąd skazał Rzepkę na 4 lata ciężkiego więzienia. I. K.

Z teatrów świetlnych

PAN — CAPITOL — CORAZ WYŻEJ...

Twórcy filmów wesołych mają specjalnie trudne zadanie, żadne bowiem tricki tak łatwo się nie opatrują, jak tricki humorystyczne. Tak tedy zarówno reżyser jak i komicy są stale i wściekle w poszukiwaniu nowych sposobów rozbawiania publiczności... a jest to bodaj najtrudniejsze zadanie.

Harold Lloyd należy do ulubieńców publiczności, może właśnie dlatego, iż wchodząc na firmamencie filmji jako gwiazda wniósł cały szereg „kawałów” i tricków zupełnie oryginalnych. Dziś, gdyśmy już oglądali, kilkadziesiąt filmów miłego Haroldka, przekonał się, że nowych kawałów coraz mniej się rodzi nawet w pomysłowych głowach amerykańskich reżyserów, lecz mimo to filmy z Haroldem budzą i budzić będą zawsze szaloną wesołość.

„Coraz wyżej” czyli dzieje młodzieńca lubiącego zmieniać posadę, są wesołą i pełną temperamentu farsą, wzorowaną na słynnym ongiś obrazie Harolda Lloyda „Coraz wyżej”. Tam Harold pędził w górę, a tu przed siebie. Tam groziło mu co chwila rozbicie głowy, a tu grozi mu to samo, a przyznać trzeba, że sytuacje są równie interesujące jak i emocjonujące. W czasie jazdy Haroldka w roli szofera, jeszcze bardziej w czasie jego jazdy tramwajem konnym, publiczność formalnie wyje ze śmiechu.

Drugim kulminacyjnym punktem filmu pióć klasycznych „wyścigów z czasem” (poć trzy czwarte filmów mamy końskich, kończą się ściganiem kogoś, czegoś lub też zgola wyścigiem z pędzącą naprzód wskazówką zegara) jest kapitalna walka o tramwaj przeróżnych starych „pierniczek” z młodemi chuliganami. Walka ta, zapalona w przeróżne niebysywały wręcz akcesoria, wywołuje kolosalny zachwyt ze strony widzów.

Film jako całość może liczyć na długotrwałe powodzenie, jako, że śmiać się można aż do łez... a dziś śmiech jest rzeczą tak cenną.

Nadprogram b. ciekawy tygodnik Paramount — i na szczęście brak rewji. IKA.

WALKI W CYRKU

Wczoraj wczorajszy rozpoczęła walka między Buchheimem a Sikim, która w Walce ze Stallem, niedysponowanego „a. Kawan w 8-ej minucie pokonał Kwęfickiego, którego wykreślono z turnieju. W walce ze Stallem, niedysponowanego Stibora zastąpił mistrz holenderski Kley; w 16-ej minucie zwyciężył Kley.

Zaturecki w 18-ej minucie pokonał Schneidra.

Dziś walczą: Siki — Zaturecki, Kley — Grinberg, decyduj. Schneider — Areni, decyduj. Stibor — Buchheim i z wezwania ristraza Polski amatorów Sasorskiego z Weinertem.

CO USŁYSZYMY PRZEWARSZAWSKIERADJO?

DZIS

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — 12.45 Komunikaty. 15.45 Kącik artystyczny „L. S. G.”. 17.15 „Skrzynka pocztowa” — omówi dr. Marian Stępowski. 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Wilna. „Filinka” powieść Buyno - Arcowej. 18.45 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 Wiadomości bieżące. 20.05 Recital fortepianowy Egona Petri. 21.10 Komunikaty Teatrów Miejskich. 21.15 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. 22.00 Feljton p. t. „Jak się kupuje i sprzedaje w Fezie” — wygł. p. Z. Marynowski. 22.15 Komunikaty. 22.25 Komunikaty (P. A. T.). 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z Sali Malinowej Hotelu „Bristol”. 22.00 — 23.40 Transmisja filmu dwujęzycznego „Śpiewający blazen” z kina-teatru „Splendid” w Warszawie.

Czasopisma nadesłane

„Kronika Warszawy” Nr. 9 zawiera, oprócz zwykłych rubryk, artykuł radcy prawnego Magistratu p. J. Gadomskiego, poświęcony sprawie nieunormowanego dotąd w drodze ustawodawczej stosunku władz państwowych do władz samorządowych stolicy. Stosunek ten wyrażał się dotychczas w coraz to większym, w miarę postępującej rozbudowy władz administracji państwowej, uszczuplaniu funkcji samorządu i odbieraniu mu tych uprawnień, jakie miastom chciał przyszedzać szeroko pomyślany dekret o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r. Przywrócenie samorządom miejskim należnego im stanowiska, a przedewszystkiem ściśle określenie zakresu ich kompetencji winno być zadaniem nowych od dawna oczekiwanych ustaw samorządowych.

„Lwowskie wiadomości muzyczne i literackie” Nr. 12 przynoszą artykuły wybitnych autorów o ideologii dzisiejszej muzyki, o celach i zadaniach krytyki muzycznej, o twórczości poetki Marii Wolskiej itp.

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

DORAŻNA POMOC WĘGLOWA DLA BEZROBOTNYCH

(w.p.). Wzorem lat ubiegłych, Magistrat organizuje z funduszu samorządowych dorażną pomoc węglową dla bezrobotnych, nie pobierających żadnych zapomóg.

Racje węglowe wynosić będą: dla ro-

dziny małej — 4 korce; dla rodziny dużej — 6 korcy.

Rejestracja prowadzona jest w trybie przyspieszonym, co umożliwi rozpoczęcie akcji w pierwszej połowie stycznia.

WILNO

MASOWE ARESZTY

Władze bezpieczeństwa publicznego zarządziły ostatnio szereg rewizji wśród członków organizacji „Bund” i „Zukunft” („Przyszłość” bundowska organi-

zacja młodzieży). W wyniku przeprowadzonych rewizji aresztowano 70 osób. (A. W.).

ZŁY STOPIEŃ POWODEM SAMOBÓJSTWA 15-LETNIEGO CHŁOPCA

W dniu wczorajszym otrul się 15-letni uczeń IV klasy gimnazjum Tylewicz.

Przyczyną ramachu samobójczego był zły stopień.

LIDA

4 OSOBY RANNE PRZY NISZCZENIU GRANATÓW

Wczoraj w Lidzie popołudniu na polach ćwiczebnych, podczas niszczenia granatów, nastąpiła przedwczesna eksplozja, w czasie której zostali ranni: por. Dzierzbicki, sierżant Zakrzewski, sierżant. Tadejewski i kapral Bielan z 77 p. p. Najciężej ranny jest sierżant Zakrzewski, którego odłamki rozrywającego się granatu poważnie zranili w głowę, naruszając oko. Zakrzewskiego przewieziono do Wilna i umieszczono w szpitalu

wojskowym. Wypadek wydarzył się w chwili, gdy sierżant Zakrzewski podniósł z ziemi porzucony przez żołnierzy granat, celem unieszkodliwienia go. Granat wybuchł mu prawie w rękach i rozszarpałby Zakrzewskiego, gdyby ten w ostatniej chwili nie odrzucił granatu w bok.

Eksplodacja nastąpiła tak nieoczekiwanie, że znajdujący się w pobliżu pozostali wojskowi t. j. porucznik i 3 podoficerowie nie zdążyli w czas się cofnąć.

KATOWICE

550 KOLEJARZY IDZIE NA BRUK!!

Jak donosi „Gazeta Robotnicza”: z dniem 19 b. m. ma być zwolnionych około 550 kolejarzy sezonowych w obsłudze DKP Katowice.

Zatem 550 ludzi, co wraz z rodzinami

wyniesie około 2000 osób, w zimie znajdzie się na bruku!

Nie dziwnym się też, że wieści o tej redukcji wywołały wśród kolejarzy ogromne rozgoryczenie.

TRAGICZNY WYPADEK LETARGU

Jak się obecnie okazało, tragiczny wypadek pochowania człowieka w letargu zdarzył się w Rybniej, pow. tarnogórski. Z powodu sprzedaży majątku rycerskiego Rybniej Towarzystwu Osadniczemu „Ślązak”, zwłoki zmarłych właścicieli rotmistrza Korzyckiego, jego żony i syna miały być przeniesione do grobowca rodzinnego Korzyckich w pow. raciborskim. Gdy onegdaj w towarzystwie przedstawicieli władz otworzono grobowiec, okazało się, iż dolne deski

trumny rotmistrza Korzyckiego, zmarłego przed 9-ciu laty, rzekomo na udar serca, były wylamane, zaś zwłoki leżały z twarzą na dół i wyciągniętymi rękoma. Ponieważ nic nie wskazuje na to, aby zwłoki zostały obrabowane, pozostaje jedynie możliwość, iż rotmistrz Korzycki został pochowany w letargu i obudził się w trumnie. Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie. (A. W.).

KATASTROFA AUTOMOBILOWA

Śmierć szofera-2 osoby ranne

Na szosie pomiędzy Murckami a Giszowcem zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy.

Samochód, jadący z wielką szybkością, najechał na kamień przydrożny, a następnie wpadł do rowu i całkowicie się roztrzaskał. Szofer Stuchlik z Katowic poniósł śmierć na miejscu, właścicielka samochodu Rudolf z Katowic doznała bardzo ciężkich obrażeń na ca-

łem ciele i nieprzytomną przewieziono ją do szpitala w Murckach. Trzeci pasażer, dyrektor kina „Colosseum” Haluk, doznał również ciężkich obrażeń ciała i przewieziono go do szpitala w Katowcach. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo, natomiast stan p. Rudolfa jest beznadziejny.

Przyczyną katastrofy była zbyt szybka jazda.

TORUŃ

KATASTROFA LOTNICZA

Pilot zabity-mechanik dogorywa

Onegdaj popołudniu wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza w okolicach Torunia.

Z lotniska warszawskiego wystartował stacjonowany w bydgoskiej szkole lotniczej kapitan Moszczyński, wraz z mechanikiem starszym, szeregowcem Musiałem, na aparacie typu „Breguet XVI”.

Nad Toruniem kapitan zauważył defekt motoru i zaraz z miastem zdecydowa-

wał się lądować. W chwili, kiedy przełatywał nad lasami, szukał miejsca do lądowania, motor nagle eksplodował i aparat runął na las, z wysokości 200 metrów.

Kapitan Moszczyński zabił się na miejscu, st. szeregowiec Musiał odniósł bardzo ciężkie obrażenia i w stanie beznadziejnym odwieziono go do wojskowego szpitala w Toruniu. Aparat uległ całkowitemu zniszczeniu.

KOŁOMYJA

ZABITY PRZEWYLOKOTYWĄ

Na stacji kolejowej Gody-Turka, pow. Kołomyja, w czasie krzyżowania się pociągów pociąg z osobowym, miejscowy listonosz Matyja, został uderzony

przez lokomotywę pociągu osobowego tak silnie w głowę, że, przewieziony do szpitala w Kołomyji, wkrótce zmarł.

MIECHÓW

SAMOSĄD NAD ZŁODZIEJAMI

We wsi Słupowie (gm. Mieszków w pow. miechowski) dwóch opryszków, podając się za funkcjonariuszy policji skradło u Marii Jankdotowej parę gęsi, zaś u Józefa Budrynia — wieprza, którego jednak domownicy zdążyli odebrać. Następnie złodzieje usiłowali dokonać kradzieży w mieszkaniu Józefa Wojdy, tam w czasie stawiania oporu przez Wojdę, jeden z opryszków ugodził go sztyltem w rękę. Na wczoraj przez ranne-

go i sąsiadów alarm, zbiegli się wkrótce niemal z całej wsi gospodarze, uzbrojeni w kosy, kłonicie, kiję, łopaty i t. p. i pognonili za uciekającymi.

Po krótkim pościgu dogonili uciekających na polach pod wsią Toporowem i pobili ich tak dotkliwie, że jeden z rabusiów wkrótce zmarł, drugiego zaś, b. ciężko pobitego oddano w ręce nadbiegłych policjantów. Nazwisk opryszków nie ustalono.

Z estrady koncertowej

Kwartet Tryjesteński. — Recital Ady Sarna do chód seminarzystek i akademików.

Kwartet Tryjesteński mało ma sobie równych. Jego trzykrotny występ w sali Konserwatorium dowiódł najlepiej jak wielką jest skala możliwości odtwórczych tego zespołu. Kwartet Beethovena c-dur op. 59 z fugą w wykonaniu Tryjesteńczyków jest szczytowym momentem ich sztuki. Nigdzie może lepiej nie uwidatnia się jednolitość brzmienia i równowaga całej czwórki, która gra jak jeden instrument.

Wbrew wszelkim nieprzychylnym opiniom, jakimi cieszą się często koncerty tak zw. dobroczynne, czwartkowy recital Ady Sarna do chód akademików należał do doskonałych w sensie muzycznym. Nietylko arje włoskie — specjalność sopranistki — wywoływały zachwyt, ale także z całym artystycznym odpiewane pieśni polskie (Karłowicza, Niewiadomskiego), czeskie, francuskie, angielskie i rosyjskie. Hojnie muzyka obdarowani słuchacze nie żalowali wczoraj spędzonego w Filharmonji.

H. D.

POLSKA KSIAŻKA O MUSSOLINIM

Ryszard Winter

„Duce” w świetle faktów z przedmową J. E. Modiglianiego

Wodza Socjalistów Włoskich
Cena zł. 3.50

Do nabycia
w KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ
Warszawa, Warecka 9.

Nr. 11 „Tygodnia”

Wyszedł Nr. 11 „Tygodnia”, pisma polityczno - społecznego redagowanego przez ob. St. Thugutta.

Po wstępnym artykule ob. St. Thugutta p. t. „Przesilenie”, następuje artykuł H. Kowalskiego p. t. Na marginesie dyskusji budżetowej, tow. S. Posnera — Historia „Ogniwa”, Ksawerego Świątkiewicza — Sprawy rozbrojenia, Bronisława Lutomskiego — Pruski mąż stanu, tow. Kaz. Czaplińskiego — Kryzys „Kominternu”, Włod. Jampolskiego — Jeden honor czy kilka honorów.

Ponadto ostatni numer „Tygodnia” zawiera stale rubryki, jak Wolna Trybuna, Ludzie i rzeczy. Z prasy i t. d.

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

Komitet Dzielnicy Praskiej P. P. S. im. Stefana Okrzei niniejszem składa serdeczne podziękowanie Towarzystwu z III i V oddziału straży ogniowej za zebrane na odnowienie lokalu dzielnicy — 106 zł.

Komitet Dzielnicy.

NIEDZIELA, 15 b. m.

Śródmieście, O godz. 11 rano Warecka 7 Ogólne zebranie z ref. tow. posła H. Libermana.

RUCH ZAWODOWY

Wydział Rady Zawodowej st. m. Warszawy. W piątek, 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Zw., Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady.

Związek Skórzany Oddział Warszawa II. W niedzielę, o godz. 10 rano, w sali Związku Metalowców, przy ul. Leszno 53, odbędzie się zebranie szewców ręcznych.

Towarzystwo Przybójców punktualnie.

Warszawski Zw. Zaw. Brukarzy i pokrewnych zawodów. W niedzielę, 15 b. m., o godz. 10 rano odbędzie się zebranie członków, w sali przy ul. Wareckiej 7.

MŁODZIEŻ

Komitet Centralny Organ. Młodz. T. U. R. wzywa warszawską organizację Młodzieży i wszystkich turowców z Warszawy do jaknajliczniejszego uczęszczania na odczyty tow. prof. Krzywickiego, urządzane przez T. U. R. Najbliższy odczyt odbędzie się we wtorek 17 b. m. o godz. 7-ej wiecz., ul. Czerwonego Krzyża 20.

Konferencja Zarządów Kół i Zarządów R. D. S-ów. W środę, dnia 18 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19 odbędzie się Konferencja Zarządów Kół i Zarządów R. D. S-ów.

Koło im. Montwilla - Mireckiego „Wola” w sobotę 14 grudnia b. r. ogólne zebranie członków z referatem, o godz. 6.30 wiecz. Obecność wszystkich obowiązkowa.

W niedzielę, 15 grudnia b. r. o godz. 6.30 wiecz., wieczornica taneczna. Goście mile widziani.

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. urządziła w niedzielę, dnia 15 grudnia r. b. Wycieczkę do Sejmu. Zbiórka na dziedzińcu sejmowym o godz. 10 m. 30 rano.

RUCH KOBIECY

POSIEDZENIE CENTRALNEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO.

Plenarne posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego rozpocznie się w sobotę 14-go grudnia o godz. 6 pop. w lokalu Klubu Sejmowego PPS. Wobec tego, że Wydział Kobiecy nie mógł otrzysać sali na zgromadzenie, zapowiedziane zgromadzenie w niedzielę nie odbędzie się; natomiast dalszy ciąg posiedzenia wyznaczono na niedzielę, godz. 10 rano.

Egzekutywa uchwaliła następujący porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu.
- 2) Referat polityczny — ref. tow. sen. Kluszyńska.
- 3) Sprawozdanie delegatek.
- 4) Sprawozdanie z działalności Egzekutywy — tow. Zielińska.
- 5) Kurs dla referentek.
- 6) Międzynarodówka kobieca — ref. tow. dr. Budzińska-Tylkica.
- 7) Organizowanie kobiet w Związkach Zawodowych — tow. Woszczyńska.
- 8) Wolne wnioski.

Ze względu na powagę sytuacji, zwracamy uwagę na konieczność jaknajliczniejszego przybycia i zaznaczamy, że Egzekutywa wystarała się o bezpłatne mieszkania dla wszystkich uczestniczek.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI

Teatr dla młodzieży pod kierownictwem Edwarda Stryckiego. W niedzielę w lokalu teatru „Elizeum” (Karowa 18) o godz. 4 pp. zespół teatru dla młodzieży pod kierownictwem artystycznym Edwarda Stryckiego odegra po raz IV-ty „Ogniem i mieczem”.

Teatr dla dzieci i młodzieży w kinie teatrze Praga, ul. Targowa 71. W niedzielę, o godz. 12.30 w pol. III-e przedstawienie dla dzieci z gościnnym występem Ninki Wilifskiej. Dane będą: „Konik polny i mrówka”, „Peotny Ignas” oraz „Czarodziejska kuźnia”.

Teatr dla dzieci w Hollywood. W niedzielę o godz. 12.15 podwójny program.

Teatr dla dzieci w „Capitolu”. W niedzielę o godz. 12.15 w pol. „Książka leniuch obżartuszek”.

Teatr „Radości” w kinie „Uciecha”. Złota 72. W niedzielę o godz. 12.30 trzecie widowisko dla dzieci i młodzieży „Czarodziejska baśń o żelaznym wilku”.

Przedstawienie dla dzieci. W dniu 14 b. m. w sobotę o godz. 4-tej po poł. odbędzie się w Kasyjne Garnizonowe przy Alei Szuca Nr. 23 pod artystycznym kierunkiem p. Markowskiego.

Dochód przeznaczony na „Gwiazdkę” dla dzieci inwalidów.

TEATR I MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich

Wielki

o 8 w. „Ijola”

Narodowy

o 8 w. „Kres wędrówki”

Nowy

o 8 w. „Anna Christie”

Letni

o 8 w. „Panna z dyplomacji”

Teatr „Ateneum”, Czerwonego Krzyża 20. Arcyweśół farsa „Pani Prezesowa”. W próbach pod reżyserją Janusza Strachockiego barwna sztuka folklorystyczna Rytyarda i Rojówny z oryginalną muzyką Mierczyńskiego „Podhale tańczy”.

Teatr Wielki. Dzisiaj premiera nowej czteraktowej opery polskiej, „Ijola”, Piotra Rytyla osnutej na głęboko wzruszającym i pięknym dramacie Jerzego Żulawskiego.

W niedzielę opera Żelazskiego „Balladyna”.

Teatr Narodowy. Codziennie „Kres wędrówki”.

W niedzielę o 4-ej pop. „Pan Jowialski”

Teatr Nowy. Dzisiaj „Anna Christie”.

Teatr Letni. „Panna z dyplomacji”.

W niedzielę o 4-ej pop. „Wywczasie donżuana”.

Teatr Polski. Codziennie „Rewizor”.

W niedzielę o godz. 4 popoł. „Pan Topaz”.

Teatr Mały. Dzisiaj „Czarujący emeryt”.

W niedzielę o godz. 4 pp. „Olimpia”.

Teatr „Morskie Oko”. Jasna 3. Wielka rewia „Cała Warszawa”. Początek punktualnie o godz. 7.30 i 10 wiecz.

Teatr Qui Pro Quo. Wielka rewia aktualna „Coś wiew w powietrzu”.

Music-Hall „Orfeum”, Bielańska 5. Dzisiaj w sobotę otwarcie. Wielki program artystyczny w wykonaniu artystów scen polskich i zagranicznych.

Operetka L. Messal. Dzisiaj i codziennie „Bohaterowie”.

Teatr „Czochlik” (Chłodna 47). Dzisiaj i codziennie rewia „Pan minister na inspekcji”.

Teatr „Mignon”. Codziennie „Hula! duża bez kontusza”.

Teatr „Elizeum” ul. Karowa. Codziennie „Mirla Elroe”.

Koncert, organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury. W niedzielę dn. 15 grudnia r. b. o godz. 4 pp. w sali Konserwatorium przy ul. Okólnik 1, odbędzie się koncert, zorganizowany przez wydział oświaty i kultury wspólnie z kołami opieki redzielejskiej przy seminarium im. Elizy Orzeszkowej, w Warszawie.

Bilety w Seminarium im. Elizy Orzeszkowej przy ul. Nowolipki 11 od 12-ej — 14, i przy kasie Konserwatorium przed koncertem.

Z Filharmonji. Jutro, w niedzielę, odbędzie się poranek poświęcony muzyce polskiej, czeskiej i rosyjskiej. Dyryguje p. Kazimierz Wilkomirski. Solistami będą p. Wanda Wermiska (śpiew) i Mieczysław Michałowicz (wielonczelista).

Jutro, w niedzielę popołudniu odbędzie się trzeci z kolei koncert dla młodzieży. W programie utwory Schuberta, Schumana i Mendelssohna. Koncertem dyryguje p. Bronisław Wolstall. W koncercie wezmą udział: pp. Halina Leska (śpiew) i Kazimierz Wilkomirski (wielonczelista).

Pożegnalny koncert Kwartetu Tryjesteńskiego odbędzie się w sali Konserwatorium w niedzielę 15 b. m. o godz. 8.15 w. po cenach popularnych.

Ze Stow. Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie. 53 audycja odbędzie się w niedzielę, dn. 16-go grudnia 1929 r., o g. 8.15 wieczorem w sali Konserwatorium.

KINO-TEATR „SWIT” Wolska 14 przy Chłodnej

Prześliczna Mary Pickford

jako „Śpiewaczka ulicy”

Na scenie rewia z udziałem: Halmirskiej, Mirowskiej, Chrzanowskim i Szerzyńskim i in.

Wkrótce: Po raz ostatni w Warszawie: „BURZA NAD AZJĄ” Pudowkina.

Kino-Teatr „KOMETA” Chłodna 47

Na ekranie:

Jego Niewolnica

Na scenie: nowa sensacyjna rewia. Udział biorą: N. Bielliz, Ernestówna, Duo Mars, Duo Kilińskich oraz Drwęski.

Teatr rew. „CHOCHLIK” Chłodna 49 operetki „CHOCOLIK” poc. 71945

Wielka sensacja Warszawy!

Gościnne występy artysty operetki reprezent. w Warszawie

Bolesława Horskigo

„Pan Minister na inspekcji” z udziałem całego zespołu.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Szlakiem hańby”, polski film z Malicką i Samborskim.

Astra: „Życiowe rozbitki”.

Casino: „Erotikon” z Idą Rina i Fjordem.

Capitol: „Coraz prędzej” z Har. Lloydem.

Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.

Filharmonja: „Prawo męża” z Billie Dove.

Kometa: „Jego niewolnica”.

Miejski: „Kaprys księżnej” z Menjou.

Pan: „Coraz prędzej” z Har. Lloydem.

Palace: „Kobieta na księżycu” — Langa z Willi Fritschem i Gerda Maurus.

Splendid: „Śpiewający blazen” z Al Jolsonem (film dźwiękowy).

Swit: „Śpiewaczka ulicy” z Mary Pickford oraz rewia na scenie.

Stylowy: „Kołowrotek miłości”.

Światowid: „Upadły anioł” (dźwiękowy)

Quo Vadis: „Ludzie bezdomni”.

Tęcza: „Żegnaj Mascotte”.

Wisła: „Asiat” — Joe Maya.

Wodewil: „Republika piratów” z Trevo-

rem i Zygrydem Arno.

Bajka: „Awantury arabskie”.

Hollywood: „Podwójne życie”.

Italja: „Moja najdroższa”.

Lux: „Królowa niewolników”.

Maska: „Żony szalone”.

Mewa: „Panna Elza”.

Muza: „Bośka kobieta” z Gretą Garbo.

Promień: „Zmokła kura”.

Praga: „Pod banderą miłości”.

Riviera: „W ogniu i potokach krwi”.

Sokół: „Dziewica Orleańska”.

Tombola: „Córka wodza”.

Trianon: „Niebieska myszka”.

Uciecha: „Pod pretekstem hańby”.

Znicz: „Ludzie dziejejsi”.

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipoleczna 8. Długa 25.

Poc. 630. Sobota i niedziela 5 pp.

Ulubieniec publiczności

ADOLF MENJOU

w filmie p. t.

KAPRYS KSIĘŻNEJ

Wł. Paramount. Nadprogram.

Codziennie o g. 12 i o 5 pp. w soboty,

i niedziele tylko o g. 12 w pol.

Seanse oświatowe. Wejście tylko 20 gr.

TECZA PRZEJAZD 9.

Poc. o g. 610.

„Żegnaj Mascotte”

z najpiękniejszą parą kochanków:

Lilianną Harvey

i Igo Symem.

Na scenie występy artystów.

Kino WISŁA TAMKA 34

vis a vis Cyru

Najnowsze rewelacyjne arcydzieło

Joe May'a

„Asfalt”

Najnowsza na firmamencie filmowym

wschodząca gwiazda Betty Amann

Potężny dramat z życia Nowoczesnego

Mładości — doświadczenia Prawdy życia

w Bagna rozpusty.

Kino-Teatr „ASTRA” DZIKA 51.

Na ekranie:

„Życiowe Rozbitki”

W rolach głównych: George Ban-

kroft i Evelyn Brent.

Na scenie Rewia pod kierownictwem

p. EDWARDA REJA oraz balet za-

graniczny. Dojazd tramw. 1, 2, 2a 8.

„WODEWIL” N. Świat 43.

OSTATNI DZIEŃ

Awanturyczny, arcyweśół film

REPUBLIKA PIRATÓW

W rolach głównych: MARIETTA MILLNER,

JACK TREVOR

i „zagraniczny Krukowski” — ZYGFRYD

ARNÓ.

BILETY ULGOWE I DLA MŁODZIEŻY WAŻNE

DO GODZ. 6-ej.

CAPITOL Marszałk. 125 PAN N. Świat 40

Poc. o g. 4.30 Poc. o g. 4

Król humoru

HAROLD LLOYD

w swoim najnowszym arcyweśółem

filmie prod. 1929/30 p. t.

„CORAZ PRĘDZIEJ”

Film ten nie ma nic wspólnego z wy-

świetlanym kilka lat temu obrazem

„Jeszcze wyżej”.

„CASINO” N. Świat 50.

Poc. o g. 6, 8, 10

CLOU SEZONU!

Passe parlois, bilety ulgowe nieważne!

„EROTIKON”

W rolach głównych: Ita Rina, Char-

lotta Sura i Olaf Fjord.

Reżyserja: Gustaw Machaty.

Własność: „Petef film”.

Czytajcie

„POBUDKE”

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody dzisiaj: W dalszym ciągu zmienne, lecz z istniejącymi już deszczami i słabnącym wiatrem z zachodu i północnego zachodu. Nocą miejscowe przymrozki, zwłaszcza w górach, dniem dość ciepło.

Dodatkowe zebrania kontrolne. W sobotę, 14 b. m., w kolejnym dniu dodatkowych zebrani kontrolnych winni stawić się przynależni ewidencyjni do P. K. U. Nr. 3: (XIV, XV, XVII, XVIII, XXIV i XXV komisariaty), urodzeni w r. 1889, nazwiska których rozpoczynają się od A. do R. włącznie — w komisji mieszczącej się w kioskach 1 szwadronu taborów przy ul. 11 Listopada Nr. 13a, oraz przynależni ewidencyjni do P. K. U. Nr. 4: (VII kom.), ur. w r. 1889, 1902 i 1904 (od R. do Z.) i XIX i XXII kom., wszyscy ur. w r. 1889, 1902 i 1904 — w komisji mieszczącej się w lokalu P. K. U. przy ul. Szerokiej Nr. 3.

Na dodatkowe zebrania kontrolne winni stawić się wszyscy ci szeregowi rezerwy i gospolitego ruszenia, którzy byli obowiązani zgłosić się do ogólnych zebrani kontrolnych w r. b., lecz z jakiegokolwiek przyczyn tego nie uczynili.

Ze Związku Zaw. Prac. Handl., Przemysł. i Biurowych (Sienna 16). Dzisiaj, dn. 14 grudnia r. b. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie Kwartalne członków Związku.

W niedzielę, dnia 15 grudnia r. b. o godz. 9 i pół rano nabożeństwo w Kościele Ś. go Krzyża z okazji 45-lecia Związku, wieczorem zaś o godz. 7 zebranie koleżeńskie w lokalu własnym (Sienna 16).

Akademja Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem. Z końcem roku bieżącego upływa dziesięć lat działalności międzynarodowego Związku Pomocy dzieciom, zorganizowanego w Genewie pod nazwą „Union Internationale de Secours aux Enfants”.

Institute Opieki nad dzieckiem poszczególnych narodów, zorganizowanych w „Union”, będą obchodziły u siebie uroczystości. W Polsce, z inicjatywy Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem, w porozumieniu z Tow. Higienicznem i Tow. Pediatrycznym, zostanie urządzona w dniu 18 grudnia b. r. w sali Tow. Higienicznego, Karowa 31, uroczysta akademja.

Posiedzenie lekarzy szkolnych. W czwartek, dnia 19 grudnia, o 8-ej wieczorem, odbędzie się miesięczne posiedzenie lekarzy szkolnych w Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — Bagatela 12, II piętro.

Krajobraz Polski w twórczości J. Chelmońskiego. W sobotę, dnia 14 b. m., o g. 19.30, w sali Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (Karowa 31), staraniem Kół Krajoznawczego Młodzieży, odbędzie się odczyt prof. Z. Badońskiego na temat: Krajobraz polski w twórczości J. Chelmońskiego.

Wieczór autorski twórczości kobiecej. Dzisiaj o godzinie 20-tej w auli Uniwersytetu (Krak. Przedm. 26-28), odbędzie się staraniem Kół Polonistów S. U. W., Wieczór autorski twórczości kobiecej z udziałem pp.: Z. Nałkowskiej, K. Ilakowiczówny, M. Kuncewiczowej, M. Dąbrowskiej, E. Szełburg - Zaremby i M. Pawlikowskiej Autorki oraz Irena Solska i Marja Morska wygłoszą szereg utworów dotąd niedrutowanych.

Bilety do nabycia w księgarni „Trzaska, Evert i Michałowski (Hotel Europejski) oraz w „Kole Polonistów” (Uniw.).

Odczyt w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dnia 15 grudnia r. b. o godz. 12-ej, odbędzie się odczyt doc. W. Woltera p. t. „W. Rathenau i Królestwo Boże na ziemi” z cyklu bezpłatnych wykładów Collegium Publicum — urządzanych przez Wołą Wszechnicę Polską (Śniadeckich 8, parter — wejście główne).

DYREKCJA TRAMWAJÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE

zawiadamia, że w dn. 14 grudnia r. b. o godz. 13-ej będzie uruchomiona linja tramwajowa „Z” (Zewnętrzna). Wozby tej linji kursować będą następującymi ulicami: Nowym

Burza nad Oceanem Atlantyckim

Potworny huragan szaleje na wybrzeżach Europy Zachodniej

Już od 5-ciu dni szaleje na północno-zachodnich wybrzeżach Europy potworny orkan, a właściwie nieprzerwany ciąg huraganów. We wszystkich państwach północno-zachodniej Europy straszliwe burze poczyniły olbrzymie spustoszenia. Dziesiątki czy nawet setki ludzi już zginęło. Kilkanaście okrętów zatopiono. We wszystkich portach stoją dziesiątki okrętów, które od kilku dni czekają na uspokojenie się rozszalałych żywiołów. Cała Anglia została formalnie odcięta od świata. Komunikacja okrętowa, lotnicza czy kolejowa przestała istnieć. Wszystkie nadbrzeżne stacje

Nie mniejsze szkody poczyniła burza we Francji. Komunikacja lotnicza prawie zupełnie została przerwana. W Cherbourgu musiano wstrzymać również ruch tramwajowy, a przechodzenie ulicami piechotą stanowi niemałe niebezpieczeństwo wobec gradu cegieł i kamieni. Wszystkie drogi w zachodniej Francji są zalane.

Niektóre części kraju zamienili się w jeziora. W Mons wiele ulic stoi pod wodą. W Bretanii pada ciągle ulewny deszcz. W Brest tramwaje stale są bombardowane spadającymi z dachów cegłami, a wicher zerwał dachy z wielu

Olbrzymie spustoszenie Miljardowe szkody

na brzeg minę z czasów wojny, która eksplodowała. Fale zniszczyły drogi, Domy, położone nad wybrzeżem, pola, oraz linie telefoniczne i telegraficzne zostały uszkodzone względnie zniszczone. W Brukseli przewody elektryczne zostały przerwane. Ulice miasta pokryte zostały powyrwanymi z korzeniami drzewami. W porcie amsterdamskim wiele statków zerwało się z kotwicy; fale uniosły je na pełne morze, ale większość ich udało się uratować.

Na Morzu Północnym burza w dniu wczorajszym nieco osłabła. Dzięki temu podjęto znowu komunikację okrętową.

Okręty na morzu przeżyły oczywiście tragiczne chwile. Okręt „Homerick” został koło przylądka Lizard zaatakowany przez wzburzone fale, iż musiał zatrzymać się na pełnym morzu, co — jak twierdził stary marynarz okrętowy — było niebywałem wprost zdarzeniem dla tak potężnego statku. Z niezwykłą siłą szalejący wicher kołysał okręt jak zabawką. Skutkiem gwałtownych wstrząsów, liczni pasażerowie odnieśli rany, między in. sławny bokser francuski Jerzy Carpentier został ranny w czoło. Zachowanie się komendanta okrętu było istotnie godne podziwu.

Inny okręt, mianowicie „Francis Duncan” najechał w pobliżu przylądka Lads End na mieliznę, siła burzy przewróciła okręt i 26 pasażerów znalazło śmierć we wzburzonych falach morskich. Przejeżdżający po pewnym czasie okręt, zdołał wyratować jeszcze tylko 5 osób, które przez dłuższy czas utrzymywały się na powierzchni wody na belkach i deskach.

Hiszpański parowiec „Guencho”, który w czasie burzy stracił śrubę i przyholowany został przez dwa holowniki, znajdując się w bardzo groźnym położeniu, ponieważ holowniki są zbyt słabe, aby zapobiec wyrzuceniu parowca na wybrzeże.

W Porthcawi urządzono specjalne aparaty rakietowe, które w razie rozbicia okrętu mają służyć jako drogowyskazy.

Koło Lorient zatopiona jedna szalupa, dwie inne zostały ciężko uszkodzone. Cztery okręty angielskie wzywały pomocy. Kilka łodzi rybackich uległo rozbiciu. Wjazd do portu w Cherbourgu jest bardzo trudny, a ruch w porcie Caen wstrzymano całkowicie.

Na północnym, francuskim wybrzeżu Atlantyku wydarzyły się wczoraj znowu dwie katastrofy okrętowe. Poza tym łódź żaglowa rzucona na skały, rozbiła się. Załoga została na szczęście uratowana.

Również bagrownik, dostarczony Francji przez Niemców na konto reparycyjne, przez wzburzone fale wyrzucony został na brzeg i uległ rozbiciu.

SKĄD SIĘ WŁAŚCIWIE BIERZE BURZA?

W związku z powyższymi tragicznymi wypadkami nie od rzeczy będzie wy-

runa. W Polsce burze są naogół umiarkowane i trwają bardzo krótko. Szybkość wicheru naogół nie przekracza 30 metrów na sekundę, podczas gdy na południu szybkość podróży wicheru bywa podwójna.

CZY LUDZIE MOGĄ WYWRZEĆ WPŁYW NA POGODĘ?

Nad zagadnieniem wywierania wpływu na pogodę, a w każdym razie nad oddziaływaniem na jej przejawy, jak sprowadzaniem deszczu, czy rozpraszaniem chmur pracowano oddawna, ze



Spustoszenie spowodowane przez orkan nad Tamizą w Londynie.

angielskie są zajęte udzielaniem pomocy tonącym okrętom i ratowaniem rozbitek. O rozmiarach burzy świadczy fakt, że szybkość wicheru nad Anglią miejscami dochodzi do 130 km. na godzinę, a częste pioruny i błyskawice przez dłuższy czas nieprzerwanie oświecały ulice Londynu, które wskutek silnych deszczów były przez trzy dni zupełnie zalane. Dwa tysiące linii telefonicznych w Londynie zostało uszkodzonych. Panika w Londynie wzrosła jeszcze przez to, że stan wody na Tamizie stale wzrasta, tak, że zachodzi obawa katastrofalnej powodzi. Niektóre angielskie porty musiano chwilowo zamknąć. Ruch okrętowy pomiędzy Newhaven a Dieppe został zupełnie wstrzymany. Przerwane zostało również połączenie okrętowe z Dooverem. Cork i inne miasta południowej Irlandji są zupełnie odcięte, a miasto Newminster zalane jest wodą, której wysokość dochodzi do 6 stóp.

domów. Ponadto wszystkie połączenia telefoniczne zostały przerwane, tak że Brest jest od 48 godzin odcięty od świata.

Gwałtowna burza utrzymuje się również wzdłuż wybrzeża Holandji. W walce ze wzburzonym morzem utonęły dwie łodzie wraz z 15-tu majtkami. Straty materialne w rozmaitych punktach wybrzeża są bardzo poważne. Stacje i skrowe przyjmują ciągle sygnały, wzywające pomocy dla różnych okrętów angielskich, niemieckich i włoskich.

W okolicy Pontevedra w Hiszpanji wystąpiły z brzegów rzeki, zalewając wielkie przestrzenie. Wiele domów zawaliło się. Ofiar w ludziach na szczęście niema. W Bilbao liczba zawalonych kominów idzie w setki. Poprzerywane przewodniki wysokiego napięcia, upadły na dachy domów, spowodowały wiele pożarów.

Na wybrzeżach Belgji wyrzuciły fale



Jeden z licznych domów zburzonych przez szalejącą burzę.

jaśnić skąd się właściwie bierze burza? Jest sobie ładny, pogodny dzień, a tu naraź na widnokręgu pojawiają się ciemne, czarne chmury, a później wicher, grzmoty, błyskawice, pioruny i deszcz ulewny. A w ślad za tą burzą olbrzymie spustoszenie na ziemi, pożary, ofiary ludzkie i t. d.

Otóż przyczyną burzy jest poprostu różnica ciśnienia atmosferycznego w dwu punktach ziemi. Wynikiem tych różnic jest wiatr i prądy powietrzne z dołu do góry. Zanoszą one w górę mnóstwo pary, która tam się ochładza, skrapla, czasem zamarza i spada. W ten sposób powstaje deszcz i grad. Chmury zaś przez zgęszczenie zyskują na elektryczności, a ponieważ wicher je kłębi, więc się spotykają i zderzają wzajemnie krzesząc niejako iskry. Z kolei iskry dają do „uziemienia” wiać więc w piorunochrony, w drzewa, domy, okręty czy ludzi pod postacią piorunów.

zmieniem szczęściem. Udało się dotychczas rozpraszac chmury tylko gradowe.

Dopiero ostatnio uczony niemiecki fizyk i meteorolog, Johannsen, który od szeregu lat pracował nad zagadnieniem „pogody”, oświadczył, iż udało mu się wreszcie otrzymać szereg pomyslnych wyników swych doświadczeń, dokonywanych w specjalnie zbudowanej pracowni w Ploen, w Holstein.

Johannsen twierdzi, iż wynaleziony przez niego system, polegający na użyciu bardzo skomplikowanych aparatów elektrycznych, akumulatorów i odbiorników radiowych, pozwala mu wpływać bezpośrednio na stan pogody, wywołując w razie potrzeby deszcze i... ustalając pogodny dzień na czas zgóry przewidziany (!).

Na czym polega wynaleziona przez Johannsen metodą, pozostaje nadal tajemnicą wynalazcy.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

Boisko Skry godz. 13 mecz Czarni — Weker. O godz. 11 przedmecz.

Ośrodek w f. godz. 17, 4-ty dzień turnieju gier ośrodku w f. W programie eliminacyjne mecze hazeny przy udziale 13

drużyn.

Lokal Z. Z. godz. 18, walne zgromadzenie Warsz. Okr. Zw. Lekkoatletycznego.

Dynasy godz. 20 rozdanie nagród w Warszawskim Tow. Cyklistów.

WIELKI TURNIEJ GIER SPORTOWYCH

W drugim dniu turnieju ośrodku w f. rozegrano mecze w siatkówkę kobiet. Po meczach eliminacyjnych przystąpiono do ćwierćfinałów, które dały nast. wyniki: AZS I — ZASS 30:5, Polonia II — Makabi 30:25, Warszawianka I — AZS II 26:21

Polonia I — Stal 30:8. W półfinałach AZS pokonała Polonię 25:22, a Warszawianka zwyciężyła Polonię II 26:16.

W trzecim dniu odbyły się mecze koszykówki, zakończone dopiero późno w nocy.

CZY WIECIE, ŻE...

Petkiewicz przybył już do New Yorku na okręcie „Berengaria”. Pierwszy start przewidziany jest na 20 grudnia.

Wojewódzki Komitet W. F. w Warszawie został po przepisanych dwóch latach kadencji rozwiązany i niezadługo powołany będzie nowy komitet. Obecny sekretarz komitetu, kpt. Lis — Błoński, przechodzi na inne stanowisko.

Sprawa meczu Warta — Turysta (1:2) co do której PZPN wydał opinię przyznania

walkoveru Warcie, nie była rozpatrywana na czwartkowym zebraniu Ligi, lecz zostanie ostatecznie załatwiona dopiero 19 bm.

Francuski Komitet Olimpijski zamierza na najbliższym kongresie olimpijskim, który odbędzie się w Berlinie w maju, postawić wniosek o wycofanie konkurencji kobiecych z Olimpiad, przy równoczesnym organizowaniu co cztery lata Igrzysk Kobiecych we wszystkich sportach.

DWIE STARUSZKI POD SAMOCHODEM

Na rogu ul. Brackiej i Nowogrodzkiej pod autobus miejski Nr. 19 linii „A” dostała się 68-letnia Eugenia Wiśniewska (Krucza 17). Lekarz Pogotowia stwierdził u staruszki potłuczenie rąk i nóg. Po opatrunku W. przewieziono do domu.

— Na rogu ul. Chmielnej i Nowego Świata dostała się pod samochód 60-letnia Estera Frejlichowa (Leszno 10). Doznała ona poranienia głowy. Poszwankowaną opatrzone w ambulatorjum.

SKOK Z 2-GO PIĘTRA

Wczoraj w południe 45-letnia Julia Groblewska (friebanka), w przystępie silnego rozstroju nerwowego, wyskoczyła z okna 2-go piętra mieszkania swego przy ul. Wołkowskiej 7). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, złamanie lewego uda i obu rąk. Nieszczęśliwą, po opatrunku, przewieziono do szpitala na Czyste.

SAMOCHÓD PRZY- GNIÓŁŁ KIEROWCĘ

Na podwórzu garażu, przy ul. Tamka 34, cofający się samochód przygnoił do ściany kierowcę, 18-letniego Leona Ciołkowskiego (Stalowa 46). Doznał on poranienia prawego przedramienia. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Z W CZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.88, transakcje kablem New York przeprowadzano między bankami na 890.50 za 100 dolarów. Dewizy europejskie uległy przeważnie niższości. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Berlin 213.22. Na rynku prywatnym dolary 8.89 — 8.89 1/2, ruble złote 4.67, czerwonce sowieckie 1.70 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty były mniejsze, tendencja wybitnie niższościowa. Dalej niższe uległy Lilpopy, które spadły z 39.50 na 39, i Starachowice z 21.50 na 21. Morzejów obniżył się do nienotowanego, jeszcze poziomu 16.50. W dziale akcyj bankowych spadł Bank Polski z 171.50 na 170.50.

SAMOCHÓD MIĘDZY TRAMWAJAMI

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Pięknej pomiędzy elektrycznymi liniami 16 i „0”, jadące w przeciwnych kierunkach, dostał się samochód — taksówka marki „Renault”. W jednej chwili tylna część karoserji uległa zderżeniu. Wśród licznych przechodniów powstał przeraźliwy krzyk, połączony z jękami pasażerek, jadących w taksówce.

Tramwaje zatrzymano i zdruzgotany samochód usunięto na bok. Pasażerski i kierowca Julian Grabski (Krochmalna 14), szczęśliwym zbiegiem okoliczności, wyszli bez szwanku. Rozbitą taksówkę jest właściciel pułk. Dębowski (Gołaszewska Nr. 10).

MŁODOCIANA DESPERATKA

17-letnia Romana Obrzydowska (Rembertów) uczennica otruła się esencją octową. Młodocianą desperatkę w stanie cięż-

kim przewieziono do Warszawy, a następnie umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

STARUSZKA SPŁOSZYŁA ZŁODZIEJA

Przy ul. Wspólnej 16, w czasie nieobecności domowników, zakradł się złodziej do mieszkania Zygmunta Dydyńskiego. Podejrzane szmery usłyszała matka D. 65-letnia Genowefa, zamieszkująca w sąsiednim lokalu. Staruszka, wszedłszy do mieszkania syna, ujrzała jakiegoś draba z latarką, który pakował różne cenne rzeczy do 2-ch walizek. Złodziejaszek, ujrawszy staruszkę,

ke pchnął ją, porzucił łupy, a sam zaczął uciekać. Za uciekającym pogonił dozorca i przechodni, którzy wlamywaczą ujęli na ul. Kruczej. Jest to 19-letni Zygmunt Markowski (Krochmalna 16), karany już 6 razy, oraz poszukiwany przez władze sądowe śledcze. Przy złodziejaszku znaleziono biżuterię i srebro, skradzione z mieszkania Dydyńskiego.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD

30-letni Aron Rabinowicz (Prosta 1), właściciel składu opałowego, który został wczoraj przejechany przez samochód przy-

vatny KL. (woj. kieleckie) doznając ogólnego potłuczenia i złamania żeber — zmarł w szpitalu na Czystym.

WYPADEK PRZY RĄBANIU DRZEWA

21-letni Jusek Edelsztejn, szewc (Muranowska 32), w czasie rąbania drzewa, zra-

nił się siekierą w łewą dłoń. Rannego opatrzone w ambulatorjum Pogotowia.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaopiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajny — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpow.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 2.